Nr 154 Rok XII — Lwów środa 3 kwietnia 1907. — Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. — **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II).

Żydzi przed wyborami.

Nie byłby szczerym, ktoby starał się przeczyć, że stanowisko zajęte przez żydów przed wyborami w naszym kraju, wywołuje w całem myślącem społeczeństwie polskiem żywe zaniepokojenie.

Nie mówimy tutaj o tym odłamie żydów, który zapatrzony w przeszłość i marząc o przyszłości Syonu, wypiera się łączności z naszem społeczeństwem i z naszą kulturą, a nawet, wbrew własnej syonistycznej doktrynie, odczuwa nieprzepartą skłonność do zjednoczenia się z żywiołami nam wrogimi, snać z wdzięczności za niewygasłe zasługi Chmielnickich, Gontów i Żeleźniaków, tudzież spadkobierców ich tradycyj dla ludu żydowskiego. Stanowisko nasze względem tego odłamu żydów określa jasno program stronnictwa demokratyczno-narodowego:

„Dążąc do zjednoczenia całego społeczeństwa pod wspólnym sztandarem polityki narodowej, stronnictwo uważa za Polaków — bez różnicy pochodzenia i wyznania — tych wszystkich, którzy przyjęli polską kulturę i podzielają bez żadnych zastrzeżeń polskie dążenia narodowe. W stosunku do żywiołów obcych lub obojętnych dla naszej sprawy narodowej — zachowuje stronnictwo tradycye polityczne naszej historyi oraz zasady obowiązujących przepisów prawnych i sąsiedzkiej tolerancyi, unika wszelkich starć i sporów i stara się o zgodne z nimi współżycie, dążąc jednak zarazem środkami kulturalnymi do wzmocnienia i utrwalenia żywiołu polskiego, jego zdobyczy cywilizacyjnych i jego zdrowego rozwoju ekonomicznego. Wszędzie natomiast, gdzie obce żywioły zachowują się względem nas nieprzyjaźnie lub wypowiadają wojnę żywiołowi polskiemu, stronnictwo zwalcza stanowczo wszelkie ich wrogie lub separatystyczne usiłowania, odpiera zamachy na nasze instytucye narodowe i cywilizacyjne, dąży do zabezpieczenia naszych praw i interesów także tam, gdzie stanowimy mniejszość liczebną i broni polskości ludu naszego wszędzie, gdzie ona jest zagrożoną".

Wiemy o tem, że syonizm, działający głównie na uczucie i fantazyę, owładnął znaczną część młodszego pokolenia żydów, nie zdołał jednak opanować dojrzalszej części społeczeństwa żydowskiego. Twarda rzeczywistość bowiem jest bliższą i silniejszą od wszelkiej doktryny, a rzeczywistość ta uczy, że zbyt wiele ogniw historycznych i społecznych wiąże ludność żydowską w kraju z ludnością chrześcijańską w jeden organizm społeczny, aby doktryna syonistyczna mogła się stać drogowskazem dla praktycznego życia i dojrzałej polityki.

Źródłem zaniepokojenia, o jakiem mówimy na wstępie, jest niestety ruch separatystyczny, jaki w ostatnich czasach ogarnął ów dojrzalszy odłam ludności żydowskiej. Pod tym względem łudzić się nie możemy i musimy poddać chłodnej rozwadze fakty, ów ruch stwierdzające.

Pierwszym takim znamiennym faktem, było utworzenie odrębnych okręgów wyborczych miejskich z większością ludności żydowskiej w nowej ordynacyi wyborczej do parlamentu. Nastąpiło to na żądanie polskich polityków żydów, którzy w ten sposób nieświadomie przyłożyli rękę do wzmocnienia ruchu syonistycznego w naszym kraju. Wiadomem było przecież powszechnie, że w całej Galicyi wschodniej w miastach, prócz Lwowa, Polacy chrześcijanie nie mają bez żydów absolutnej większości, że zatem we wszystkich tych miastach będą mieli żydzi przy wyborach wpływ decydujący. Po cóż więc domagali się żydzi osobnych okręgów z absolutną większością żydowską? Czy nie wystarczał im ów wpływ faktyczny, czy koniecznem było także formalne stwierdzenie swej odrębności? Żądanie takie prowadziłoby w dalszej konsekwencyi do utworzenia kuryj wyznaniowych lub narodowościowych. Jeżeli bowiem tworzono osobne okręgi z większością żydów, to tak samo Polacy chrześcijanie, mający w miastach większość w porównaniu z ludnością żydowską, mogli byli zażądać utworzenia osobnych okręgów miejskich z absolutną większością chrześcijańską, jakich w Galicyi wschodniej poza Lwowem wcale nie otrzymali. Gdyby zaś Koło polskie było ową konsekwencyę z ich żądania wysnuło i zaprowadziło kuryę wyznaniową, to ze względu na ludność ruską kurya owa musiałaby się była przeobrazić w kataster narodowy polski, żydowski i ruski.

Drugim faktem znamiennym jest utworzenie stałej wyborczej organizacyi żydowskiej. Organizacya ta powstała pod hasłem walki z organizacyą syońską w imię łączności z narodem polskim. Z jej inicyatywy wychodzi organ żydów polskich „Jedność", jako pismo bezpartyjne, wydawane pod znakiem jedności z całem społeczeństwem polskiem, celem krzewienia poczucia narodowego wśród mas żydowskich i ochrony ich odrębnych interesów. Wszelako mimo najlepszych intencyj inicyatorów organizacya polskich żydów w kraju może stać się łatwo czynnikiem separatystycznym, jeżeli przeobrazi się w instytucyę samodzielną, reprezentującą żydów, wojującą, paktującą i decydującą w ich imieniu. Organizacya ta bowiem objęła wszystkich żydów, także socyalistów, nie będących dotychczas czynnikami jedności i harmonii z narodem polskim, a tem samem jest ona nie tyle „bezpartyjna", ile „ponadpartyjną".

Już dzisiaj słychać donośne skargi — nie wchodzimy w to, czy słuszne — że organizacya ta staje się rodzajem naczelnego rządu dla ludności żydowskiej, że przy sposobności wyborów ignoruje nieraz głosy i potrzeby lokalne, że jako odrębna władza, dysponująca siłą wyborczą żydów, rokuje, paktuje, stawia żądania i warunki, słowem działa analogicznie, jak organizacya syonistyczna, pogłębia więc wyodrębnienie żydów w kraju mimo swej polskiej asymilacyjnej tendencyi. Czyż nie byłoby właściwszem przeciwnie popierać łączną akcyę żydów z chrześcianami w komitetach lokalnych i ograniczyć się na udzielaniu pomocy, rad i wskazówek Radzie narodowej, zamiast przeobrażać się w odrębne, samodzielne ciało naczelne, specyficznie żydowskie?

Dalszym objawem ruchu odśrodkowego była także sejmowa mowa posła Loewensteina, wypowiedziana z ramienia organizacyi żydów polskich. Poseł Loewenstein po raz pierwszy w Sejmie mówił wyłącznie ze stanowiska żydowskiego. Było w jego przemówieniu — jak w swoim czasie zaznaczyliśmy — wiele słuszności, ale było też wiele jednostronności, płynącej stąd, że mowca ten nie oceniał stosunków żydowskich ze stanowiska ogólnej ewolucyi socyalnej i ogólnej polityki narodowej. Z takiego ogólnego stanowiska socyalnego i narodowego zrozumieć można łatwiej zubożenie żydów w naszym kraju i zbadać środki służące do podźwignięcia ludności żydowskiej z upadku, niż ze stanowiska odrębnego żydowskiego. Oto zapominać nie można, że postęp społeczny i techniczny okazał się wszędzie najgroźniejszym i najdotkliwszym dla drobnej produkcyi samoistnej. A właśnie ludność żydowska w Galicyi składa się przeważnie z takich drobnych samoistnych producentów i pracowników. Jeszcze w roku 1900 z pośród ludności zawodowo czynnej było osób samoistnych w Galicyi u żydów 50·3%, (w handlu aż 67·5%, w przemyśle 51·6%), u katolików tylko 10·9%, ogółem u Polaków 20·4%, u Rusinów tylko 7·3% tej ludności. We wielu

Dzieje języka polskiego.

Aleksander Brückner: „Dzieje języka polskiego". Wydawnictwo Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie „Nauka i sztuka". T. III.

Niestrudzony prof. Brückner obdarzył nas w ubiegłym roku dwoma olbrzymiej wartości dziełami: „Mikołajem Rejem" i „Dziejami języka polskiego". W pierwszem rzucił na barwne, szerokie i drgające pełnią życia tło XVI wieku, wyraźny a zupełny „wizerunek" autora „Zwierciadła", wystawiając mu tem klasycznem dziełem wspaniały i trwały pomnik w 500-letni jego jubileusz; drugiem zaradził oddawna odczuwanemu brakowi dzieła, któreby przedstawiało rozwój naszego języka od czasów najdawniejszych, aż do chwili obecnej. Wprawdzie posiada prof. Brückner na tem polu godnego poprzednika w osobie Antoniego Kaliny, jednakże jego „Historya języka polskiego", jakkolwiek ogromnie sumienna i w swoim rodzaju wzorowa, jest nieukończona (obejmuje tytko wykaz form deklinacyjnych i koniugacyjnych, zawartych w pomnikach piśmiennych do końca XVIII w.), i jest w rzeczywistości tylko nadzwyczaj cennym materyałem, na podstawie którego można wyprowadzać wnioski o stanie form w różnych okresach; zresztą praca jego, wydana jeszcze w r. 1883 jest obecnie rzadkością, a więc już dlatego nie każdemu może być dostępną, nie mówiąc już o tem, że sam sposób jej pisania (polegający na grupowem wyliczaniu form) nawet dla fachowca zbytnio zajmującym nie jest.

A chodzi o to, by kwestyę badań nad polskim językiem przenieść z ciasnego koła naszych nielicznych lingwistów i zająć nią szersze warstwy społeczeństwa. Bo dotychczas panuje u nas nietylko obojętność na dokładniejsze poznanie ojczystego języka, co dziwniejsza, rozwielmożniła się nawet pod tym względem szczególna jakaś niechęć. Kto bowiem był zmuszony (niestety byliśmy prawie wszyscy) uczyć się w szkole języka ojczystego z gramatyki Małeckiego, która swoją oschłością, ciężkiem i niezrozumiałem dla ucznia przedstawieniem, przesadną i nudną drobiazgowością w podziałach (n. p. w zakresie słowa) może tylko odstręczać od jej uczenia się, ten wyszedłszy ze szkoły długo nosił w sobie wstręt do tego przedmiotu, którego zresztą skądinąd poznać nie było mu dane. Dopiero w ostatnich czasach ukazała się doskonała „Gramatyka" A. A. Kryńskiego, która tę niechęć po części przełamała i bywa czytywana z zajęciem i pożytkiem nietylko przez fachowców, co z radością stwierdzić należy.

Prof. Brückner, pisząc swoje „Dzieje języka polskiego", miał myśl bardzo zbawienną i okazał wielkie zrozumienie potrzeb społeczeństwa, że dla niego przedewszystkiem, a nietylko dla lingwistów dzieło swoje przeznaczył. W przedmowie do niego wyraźnie ten cel sobie zamierza: „Mamy ogólne gramatyki..., szczegółowe badania..., słowniki i t. d.; nie posiadamy jednak popularnego, krótkiego zarysu rozwoju naszego języka piśmiennego. Pracując od dawna na tem polu, pragnąłbym podzielić się z szerszemi kołami wynikami tej pracy, zrzekając się formy uczonej, fachowej, wybierając treść najważniejszą, a formę najprzystępniejszą. Dla miłośników języka ojczystego — a któż z nas nimby nie był? — nie dla lingwistów, przeznaczyłem ten wykład".

Książka prof. Brückner jest oparta przeważnie na badaniach własnych i jest w znacznej części przerobieniem i uzupełnieniem prac poprzednio przez niego ogłoszonych. Mówię tu o książce p. t. „Cywilizacya i język". Warszawa 1901 (ogłoszona poprzednio w Bibl. warsz. za r. 1898 t. III i IV) i o studyach i szkicach „Z dziejów języka polskiego". Lwów 1903. W rozdziale I i II przedstawia autor w najogólniejszych zarysach zasoby, jakie język nasz wyniósł z kolebki słowiańskiej i rozwodzi się nad cechami, które wyodrębniają go z pośród innych języków pobratymczych. Stwierdza, że ogólne przemiany typowe zakończyły się przed wiekiem XII.

Kwestya pochyleń, dotychczas nie całkiem wyjaśniona i u autora wypada niejasno. Niezbyt też wyraźnie przedstawiona sprawa t. zw. „głuchych". N. p. autor mówiąc na str. 30 o przedłużeniu zastępczem, nie wspomina ani słówkiem o tem, że to przedłużenie zastępuje utratę „głuchej" na końcu.

W dziale „onomastyki" czyli imiennictwa, znajdujemy wiele ciekawych spostrzeżeń, opartych na analizie imion słowiańskich. Stąd dowiemy się, że Bolesław, to nie „bolem sławny". lecz „więcej sławny", to samo co Więcław; że imię Wanda do słowiańskich nie należy, że to fabrykat mistrza Wincentego; że nie „Dąbrówką" nazywała się żona „Mieszki" I, lecz „Dobrawką" itd. Omówieniem nazw miejscowych kończy się rozdz. II.

Z rozdziałem III wchodzimy na grunt językowy pewniejszy, albowiem z początkiem XII w. spotykamy jego ślady na piśmie, a to w bulli papieskiej z r. 1136, będącej najdawniejszym pomnikiem języka polskiego. Na podstawie imion tam zachowanych wyprowadza autor wniosek, że już w owym czasie zaczęły występować różnice narzeczowe i przy tej sposobności porusza kwestyę gwar polskich. Dalej wykazuje, jakim zmianom ulegał język od XII do XV w. (pierwsza doba historyczna) pod względem głosowni, form przypadkowych i czasownikowych (stwierdza wielki ich ubytek), słownictwa, wzbogacającego się coraz bardziej nabytkami obcymi, w tym okresie głównie niemieckimi i czeskimi. Słownictwo — to żywioł Brücknera. Słusznie nazywa je autor „kopalnią niewyczerpaną" do poznania stosunków kulturalnych i obyczajowych Polski. Autor omawia ten dział z prawdziwą lubością i gruntowną znajomością, a przez umiejętne i lekkie przedstawienie potrafi zająć czytelnika.

W rozdziale IV mówi o zabytkach polskiego języka, przytacza z nich wyjątki, podaje objaśnienia, omawia pisownię i wykazuje trudności, z jakiemi ta pisownia i język piśmienny walczyć musiały, zanim do jakiego takiego ustalenia doszły.

W rozdziale V przedstawia drugą dobę historyczną języka (1500 – 1763), w której język rozdzielił się na ludowy i język klas wykształconych; omawia nowe wpływy obce, głównie łacińskie, włoskie i wschodnie, stwierdza wielki wpływ reformacyi i humanizmu na rozwój języka, a wreszcie powolny jego upadek za czasów saskich

grupach zawodowych w Galicyi, w handlu, rękodzielnictwie, w wyrobie artykułów spożywczych, w komunikacyach, przedstawiają żydzi stanowczą większość samoistnych producentów w całym kraju.

Nic więc dziwnego, że ewolucya socyalna całym swym ciężarem ugodziła w żydów i że żydzi w naszym kraju są najsilniej interesowani w tem, aby skutki tej ewolucyi złagodzić i powstrzymać. Jakiś ślepy fatalizm wpędza natomiast wielu żydów do obozu socyalnej demokracyi, która dąży do dalszego zniwelowania społecznego całej ludności, a tem samem do dalszego podkopania samoistnych zawodów żydowskich. Z żalem zaznaczyć musimy, że to niebezpieczeństwo socyalnej demokracyi dla realnych interesów żydowskich zrozumieli syoniści, nie chcą go jednak widzieć kierownicy polskiej krajowej organizacyi żydów...

Z ogólnego stanowiska narodowego zrozumieć można, że interes narodowy wymaga popierania i wzmocnienia wszelkiej asocyacyi i samodzielności, tak włościańskiej, jak przemysłowej i handlowej. Te same więc względy, które odbierają chleb żydom wskutek wzrostu oświaty i samodzielności włościan, nakazują w ogólnym interesie narodowym stworzyć w analogiczny sposób możność zarobku dla żydów przy pomocy zarówno ciał publicznych, jak inicyatywy i ofiarności prywatnej, jakiej niestety także wśród zamożnych warstw społeczeństwa żydowskiego nieraz braknie na rzecz własnych współwyznawców.

Jednem słowem, pewna jednostronność, jaką widzimy tak w dawniejszej akcyi żydów polskich, wyprzedzającej nową ordynacyę wyborczą do parlamentu, jak w działalności krajowej organizacyi wyborczej i jej reprezentantów, daje powód do żywego zzniepokojenia całego społeczeństwa w dzisiejszej doniosłej i groźnej chwili, wymagającej przedewszystkiem spokoju i skupienia wszystkich sił narodowych. Z wielu stron kraju otrzymujemy informacye i przestrogi, świadczące o nerwowym nastroju, wywołanym odrębną i niejasną polityką organizacyi żydowskiej. Rozpowszechnia się mniemanie, iż organizacya ta zwraca się przeciw narodowemu kierunkowi, w pierwszym rzędzie przeciw stronnictwu demokratyczno-narodowemu, iż narodowy kierunek piętnuje mianem „antysemityzmu“, a natomiast popiera kierunki rozkładowe, t. zw. „postępowe“ i socyalistyczne. Wprost uwierzyć nie możemy, aby organizacya, zawiązana pod hasłem narodowem polskiem, mogła być służebną kierunkom, nie uznającym konieczności solidarności narodowej lub wręcz wrogim idei solidarności. Musimy przeciwnie przypuścić, że intencye i machinacye pewnych jednostek kładzie się na karb całej organizacyi. Przeciw owym jednostkom też, a nie przeciw samej organizacyi, należy wystąpić z całą stanowczością i z całą bezwzględnością. Jednakowoż także z natury organizacyi samej, w której mają grać takie żywioły, jak pp. Diamandy, Korkesy i towarzysze, wypływa, że jej kandydaci tylko z zastrzeżeniem mogą liczyć na poparcie ze strony narodowej.

Uważaliśmy za nasz obowiązek publicystyczny i narodowy wskazać na objawy separatyzmu wśród polskich żydów, dopóki objawy te nie są niczem więcej, jak wyrazem odrębnych prądów, nurtujących w łonie społeczeństwa żydowskiego. Rzeczą kompetentnych organów narodowych być powinno objawy te poddać dojrzałej rozwadze i nie dopuścić, aby wyrodziły się w nowe i stałe czynniki rozstroju naszego społeczeństwa.

Arsenał antypolski.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(A) Tuż przed świętami ukazał się w Wiedniu, połączony w całość, zeszyt 2 i 3 za luty i marzec, miesięcznika niemieckiego „Ukrainische Rundschau“. Przyczyną spóźnienia był areszt śledczy pana Włodzimierza Kuschnira (zachowuję pisownię niemiecką, ponieważ używa jej sam pan redaktor) pod zarzutem reżyserowania niszczycielskiego napadu na uniwersytet polski we Lwowie.

Leży więc oto na mojem biurku zeszyt coprawda rozmiarami niewielki, lecz politycznie, a raczej agitacyjnie znaczący. Włożono w owe 48 stronnic druku mnóstwo nienawiści do Polski, do narodu polskiego, do wszystkiego, co polskie. W każdy artykuł, nieledwie w każde zdanie wtłoczono masę jadu antypolskiego, moc kłamstw, biliony oszczerstw rafinowanych. Z owego zeszytu wieje zbyt dużo miazmatów trujących i zbyt trwałą będą one miały siłę, aby je można pozostawić bez zbadania i bez obmyślania środków zapobiegawczych.

Przytoczmy treść zeszytu.

Profesor uniwersytetu dr. Stanisław Dnistriańskyj, (wszędzie zachowuję tę pisownię nazwisk, której używają ich właściciele) ogłasza spory artykuł naczelny pod tytułem „Eine selbstständige ruthenische Universität in Lemberg“ (Samodzielny uniwersytet ruski we Lwowie). Ów artykuł, memoryał raczej, zawiera dwie części. W pierwszej pan profesor dr. Dnistriańskyj udowadnia, że między obecnym uniwersytetem lwowskim i dawną akademią niema łączności historycznej. Założył dzisiejszą wszechnicę Józef II, i to dla Rusinów. Ci ostatni mieli zawsze większe prawa, niż Polacy. I tylko podstępem zagarnęli Polacy uniwersytet dla siebie. Dzisiaj robią wszystko, co mogą, aby nie dopuszczać docentów ruskich. Profesorowie ruscy są na wymarciu. Rusini nie chcą utrakwizacyi uniwersytetu. Utrakwizacya tworzyła dla nich środek, ale nigdy cel. Musi powstać samodzielny uniwersytet ruski, i to koniecznie we Lwowie. Bo Lwów nie jest miastem polskiem. Mieszkają w nim Polacy, Rusini, Niemcy i żydzi. Lwów leży w ruskiej części Galicyi. Wbrew tradycyom historycznym gmina lwowska dopiero w ostatnich czasach podkreśla z naciskiem charakter polski miasta. Lwów tworzy punkt centralny, kulturalny i gospodarczy narodu ruskiego. Dlatego tylko miasto Lwów nadaje się do założenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego. Ów uniwersytet, liczący trzy fakultety, założyć nader łatwo: należy odłączyć od uniwersytetu polskiego ruskich profesorów wydziałów teologicznego, prawnego i filozoficznego, brakujące katedry obsadzić suplentami, choćby nie posiadali „veniam legendi“, ułatwić im habilitacyę i w ten sposób po pewnym czasie uniwersytet ruski będzie gotowym...

Nie naszą rzeczą jest badanie na tem miejscu wartości recepty pana profesora dr. Dnistriańskiego na upieczenie gotowego i możliwego do użytku uniwersytetu ruskiego...

Dalsze artykuły są następujące:

Pan Osyp Turjanskyj występuje dwa razy; pierwszy artykuł nosi tytuł: „Im Lande der Gesetzlosigkeit“, drugi: „Die öffentliche Meinung Europas über die Lemberger Universitätsaffaire und die Polen“. Pan Oleksa Kuschtschak (pisownia autora) dał artykuł „der Hungerstreik“. Pan Iwan Krypiakewytsch zadebiutował z wspomnieniem dziejowem „Zur Geschichte der polnischen Kultur in der Ukraine“. Pod formą kroniki następuje opis wypadków na uniwersytecie lwowskim „Die jüngsten Vorgänge an der Universität, zu Lemberg“. Do tej listy należy dołączyć przekład niemiecki artykułu p. t. „Der Verfall der Lemberger Universität“, wydrukowanego niedawno w lwowskim „Monitorze“. Aplauz, dany mu przez lżącą wszystko, co polskie, redakcyę „Ukrainische Rundschau“, charakteryzuje dostatecznie tendencyę owego oskarżenia, wytoczonego polskim profesorom wszechnicy lwowskiej.

„Arizona Kicker!“ Któż nie wybuchał śmiechem szczerym, gdy czytał ową satyrę, pomieszczaną od czasu do czasu w prasie europejskiej, satyrę, przedstawiającą w sposób karykaturalny polemikę dziennikarską, prowadzoną przez gazety podrzędne Stanów Zjednoczonych? A przecież zbiór oszczerstw, grubiaństw, obelg szynkownianych, gróźb, pomieszczany w owej rzekomej gazecie północno-amerykańskiej, musi ustąpić na drugi plan wobec rzeczywistości. Niema oszczerstwa, niema obelgi, niema słowa tak plugawego, którego nie rzuciliby w twarz Polsce, narodowi polskiemu, Polakom pp. Bazyli Ritter von Jaworskyj, Wolodymyr Kuschnir, Osyp Turjanskyj, Oleksa Kuschtschak, Iwan Krypiakewytsch.

„W konstytucyjnej Galicyi pod zasłoną prawomocności naród ruski pada ofiarą ulegalizowanego bezprawia, morderstw, rabunku; kradnie mu się jego prawa konstytucyjne“ (Turjanskyj). „W konstytucyjnej Galicyi szlachta wszechpolska tłumi dążenie narodu ruskiego do wolności i światła pod pozorem, że się to dzieje w interesie państwa, wiary, cesarza i konstytucyi“ (tenże). „W konstytucyjnej Galicyi wybory są dniem żałoby i rozpaczy, bo... tuziny wyborców padają trupem zastrzelone i są grzebane, tysiące wyborców wędruje do więzień, a setki tysięcy wracają do domów z poczuciem łotrostw wyborczych, jakich się dopuszczono ku ich krzywdzie“ (tenże). „Ponura, burzą brzemienna atmosfera zwiesza się nad całą ruską Galicyą wschodnią; niech samowola szlachty gospodarzy jeszcze kilka lat w tym kraju nieszczęśliwym, a wówczas wybuch żywiołowej rewolucyi, krwawego sądu ludu będzie nieuniknionym“ (tenże). Szlachta jest zawsze „cyniczną“; patryotyzm polski jest „wściekliznę nacyonalistyczno-reakcyjną“; strajk głodowy studentów ruskich oburzył cały świat cywilizowany przeciwko Polakom, niestety, dzieje się jeszcze więcej łotrostw polskich, o których świat jeszcze nie wie. „Chłopów ruskich strzelano, ponieważ żądali tego, czego chciał cesarz i rząd: reformy wyborczej“ (tenże). Demonstracya na uniwersytecie lwowskim „hatte einen gerade zu zanften Charakter“, boć „in Lemberg wurde nur ein a'lpolnischer agent provokateur durchgeprügelt“ (tenże). „Istnieją ludzie, unikający światła dziennego i oczekujący wybuchu ciemności, aby módz skutecznie rozwinąć swą działalność. Tymi ludźmi są złodzieje, zbrodniarze, nierządnice i szlachecko-wszechpolscy sędziowie“ (tenże).

Drobna to cząstka cytat, drobna i łagodniejsza. Napad na Uniwersytet lwowski był konieczną samoobroną. Polacy przygotowali pogrom studentów ruskich i już zakupili kilkaset lasek żelaznych. W d. 4 marca studenci polscy zranili ciężko 11 studentów ruskich (str. 81). „Równocześnie urządzono we Lwowie formalne polowanie na Rusinów; na Rusinów poszczególnych napadnięto i pobito ich srodze; pobito nawet dziewczęta ruskie“ (str. 81).

W jakim celu drukuje się takie oszczerstwa i takie obelgi? Czy dlatego, aby Polaków drażnić z pomocą nie tylko prasy ruskiej, ale i organu ruskiego, wydawanego w Wiedniu po niemiecku? Rusini nie są tak naiwni. Zakładając przed laty pięciu „Ruthenische Revue“, której potem dali tytuł dzisiejszy, mieli na oku jedynie cudzoziemców.

Lepiej, niż my, ocenili potęgę prasy. Postanowili zmobilizować przeciwko Polakom i świat austro-niemiecki i inne ludy cywilizowane, nas przedstawiając jako hordę barbarzyńców niekulturalnych, gwałcicieli sprawiedliwości, bandę wyrzutków zdemoralizowanych.

Oparli swoje czasopismo na silnych podstawach materyalnych. Źródło, które mam prawo uważać za autentyczne, poinformowało mię, że nie licząc Bukowiny, „Ukrainische Rundschau“ ma w samej Galicyi z górą 1700 abonentów wśród instytucyj ruskich, księży, lekarzy, adwokatów, profesorów. To poparcie pieniężne w narodzie własnym umożliwia komitetowi wydawniczemu rozsyłanie owych paszkwilów antypolskich, zwanych „Ukrainische Rundschau“, w dużej ilości egzemplarzy instytucyom naukowym, redakcyom, mężom stanu, pisarzom zagranicą. „Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo“. Paszkwil, powtarzany uporczywie, nie prostowany przez Polaków, zwolna wsiąka w umysły cudzoziemców.

Na ten jad antypolski, szczepiony Europie przez Rusinów, musimy przygotować odtrutki. Nie w postaci obelg i oszczerstw. Informowanie o naszej pracy kulturnej, o naszem życiu narodowem, o naszych postępach, informowanie stałe, godne, spokojne wystarczy. Wówczas batalię w oczach Europy wygramy...

W rozdziale VI charakteryzuje pobieżnie dobę najnowszą (1763—1906), uwydatniając dosadnie właściwości dzisiejszego języka, udoskonalonego, odświeżonego i wzbogaconego przez współczesnych pisarzy. „Czem dla nas ten język się stał — kończy Brückner — wywodzić zbyteczna; ze spuścizny przodków jego nam nie wydarto jednego. Czcijmyż go i udoskonalajmy, wdzięczni i dumni“.

Oto treść dzieła w ogólnych zarysach. W dziele tem kryje się takie bogactwo omówionych faktów językowych i taki skarb oryginalnych, cennych, a zajmujących spostrzeżeń, że ważniejszych nawet wyliczyć w krótkim artykule niepodobna.

Najwszechstronniej opracowana głosownia i słownictwo, najmniej, a właściwie bardzo mało składnia. Już to składnia nasza nie ma szczęścia. Z pośród działów naszej gramatyki najuboższe są wyniki w zakresie składni.

Wprawdzie posiadamy „Składnię języka polskiego“ A. Krasnowolskiego, praca ta jednak, jakkolwiek poważna i oryginalnie pojęta, gubi się w tak gęstym lesie dziwacznej terminologii i przesadnej drobiazgowości i subtelności w podziałach, że nie wielu liczy zwolenników. Żałować należy, że prof. Brückner nie poświęcił więcej miejsca tej zaniedbanej stronie naszego języka. Tak n. p. w rozdz. V mówi tyle o składni:

„W składni pozbywamy się celownika w wielu razach, zastępujemy go dopełniaczem, mówimy rozgrzeszenie grzechów, nie grzechom; uczyć kogo czego, nie czemu; rozumiem to, nie tem u“. Stanowczo za mało. W innych rozdziałach nie o wiele więcej.

Mimo tych nielicznych, a naturą samego przedmiotu spowodowanych braków, dzieło prof. Brücknera jest pierwszem, a wszechstronnem przedstawieniem rozwoju naszego języka od jego wyłonienia się z pomroki prasłowiańskiej, aż do czasów obecnych. A przedstawienie to tak pełne urozmaicenia, tak oryginalne i zajmujące, że nie znamy drugiego badacza językowego, któryby ten przedmiot pozornie suchy, w tak barwnej, a ponętnej szacie przedstawić umiał. Są, co prawda, miejsca trudniejsze, nie łatwo zrozumiałe dla czytelnika, nieobeznanego z przedmiotem. Lecz wystarczy zatrzymać się tylko dłużej nad takiem miejscem, odczytać je z zastanowieniem raz i drugi, a trud poniesiony sowicie się wynagrodzi pogłębieniem i rozszerzeniem wiadomości o starożytnej budowie i znaczeniu, bogactwach i pięknościach tej drogiej naszej spuścizny języka.

Na zakończenie dodam, że książka, wytwornie wydana, ilustrowana jest bogato (121 ilustracyj) podobiznami począwszy od staropolskich inicyałów, zabytków i druków do artystycznych kart tytułowych współczesnych wydawnictw.

FELIKS PRZYJEMSKI.

Kataster a reforma ksiąg gruntowych.

I.

Główną przyczyną złego i wadliwego założenia ksiąg gruntowych w Galicyi był kataster, który stanowi podstawę urządzenia ksiąg gruntowych na podstawie stanu katastralnego z r. 1846–1848, tj. na podstawie stanu rzeczy, jaki istniał w owych latach, jakkolwiek stosunki własności i posiadania od tego czasu gwałtownie się zmieniły, a rozdrobnienie gruntów skutkiem parcelacyi przybrało wielkie rozmiary.

Wprawdzie na podstawie ustawy z dnia 24 maja 1869 l. 88 Dz. pr. p. zarządzono reambulacyę, czyli sprostowanie katastru i rezultat tej reambulacyi służył za podstawę założenia ksiąg gruntowych, jednakowoż reambulacya ta była tak wadliwie, pobieżnie i niezupełnie przeprowadzoną, iż w rezultacie nie wiele przyczy-

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej
Pierwsza kraj. parowa
Farbiarnia i pralnia chemiczna
Langier i S-ka
przedtem W. Mieding
LWÓW,
ulica Jagiellońska l. 20,
„ Akademicka l. 8,
„ Sykstuska l. 29.
Pracownia dom własny Janowska 38 a 3471 przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania na modne kolory prutych i nieprutych ubiorów męskich, sukień damskich i dziecinnych, uniformów wojsk. i urzędn., portyer, firanek, dywanów, wszelkich materyj. Przesyłki z prowincyi uskutecznia się do 10 dni.

niła się do sprostowania stanu katastralnego, zebranego w latach 1846—1848, a szczególnie w okolicach górskich, w których prawie żadnej reambulacyi nie było.

Owe znajdujące się w księgach gruntowych współwłasności fikcyjne, które stanowią dzisiaj główną plagę naszych ksiąg gruntowych, powstały z tego powodu, iż urzędowe operaty katastralne, które służyły za podstawę założenia ksiąg gruntowych, nie odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż nie obejmowały fizycznych podziałów gospodarstw, które na gruncie od dawien dawna istniały. Władze skarbowe o zdjęcie katastralne tych podziałów wiele się nie troszczyły, albowiem dogodniej było władzom skarbowym ściągać podatek od jednego ze spólników, niźli w razie podziału od każdej osoby z osobna.

Gdy te ogromne braki i wadliwości katastru przy zakładaniu ksiąg gruntowych na jaw wyszły, władze, którym powierzono nadzór nad zakładaniem ksiąg gruntowych, nie były w stanie udzielić pomocy komisyom hipotecznym, a to dla braku sił mierniczych i odpowiednich funduszów.

Obecnie, po dziesięciu latach istnienia ksiąg gruntowych w Galicyi, licząc od czasu ukończenia zakładania tychże, podjął rząd akcyę względem ich sprostowania, i w tym celu wniósł projekt odnośnej ustawy, którą parlament już uchwalił. Ustawa ta, o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie, z d. 11 grudnia 1906, nr. 246 Dz. u. p., już od dnia 25 grudnia 1906 obowiązuje.

Czy ustawa ta osiągnie zamierzony cel, pod jakimi warunkami i kiedy może wejść w wykonanie, jakoteż, co należy uczynić, iżby księgom naszym zabezpieczyć w przyszłości trwały ład i porządek, niech nam będzie wolno poruszonym kwestyom kilka uwag poświęcić.

Wobec faktu, iż mamy już dawo oczekiwaną i upragnioną ustawę, mającą uzdrowić nasze księgi gruntowe, należałoby napewne sądzić, że rząd nauczony poprzedniem przykrem i zbyt kosztownem doświadczeniem z katastrem przy założeniu ksiąg gruntowych, przystąpi obecnie do poprawy tychże po należytem przygotowaniu się do tej akcyi i że będzie się starał uniknąć poprzedniego błędu.

Przeglądając motywy rządowe do projektu ustawy o reformie ksiąg gruntowych, nie znajdujemy tamże wcale odpowiedzi na pytanie, w jakim stanie znajdują się obecnie gminy pod względem katastralnym, a względnie czyli ze strony katastru nie zajdą przeszkody do natychmiastowego wdrożenia akcyi sprostowania ksiąg.

Odpowiedź na to pytanie całkiem pominięto, jak gdyby nie należała wcale do rzeczy.

Ze względu jednak na ścisły związek między księgą gruntową a katastrem, który stanowi podstawę urządzenia naszych ksiąg gruntowych, zmuszeni jesteśmy na to pytanie sami dać odpowiedź.

Otóż nie jest żadną tajemnicą, że w Galicyi dotąd nie przeprowadzono ścisłej rewizyi wszystkich gmin pod względem katastralnym.

Wprawdzie ustawą z dnia 23 maja 1869 l. 88 Dz. p. p. nakazano rewizyę katastru co 15 lat, zaś ustawą z dnia 23 maja 1883 nr. 81 nakazano tę czynność co 3 lata, jednakowoz zarządzenia te ustawy z małymi wyjątkami na równinach, pozostały dotąd nie wykonane, a to z powodu braku dostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych.

Oczywistą jest więc rzeczą, że na podstawie takich operatów katastralnych, do poprawy ksiąg gruntowych bezwarunkowo przystąpić nie można, zwłaszcza, jeśli z naszych ksiąg gruntowych mają zniknąć raz na zawsze owe fikcyjne stosunki spółwłasności, stanowiące główną wadę naszych ksiąg.

Wprawdzie ustawa o reformie ksiąg gruntowych z dnia 11 grudnia 1906 nie wspomina wcale o tem, że sprostowanie ksiąg gruntowych może nastąpić dopiero po dokonaniu przepisanej § 24 ust. z dn. 23 maja 1883 zupełnej rewizyi katastru gruntowego, lecz każdy przyzna, że jedynie dokładna i ścisła rewizya katastru wszystkich posiadłości w danej gminie daje rękojmię, że księga gruntowa na podstawie tak przeprowadzonej rewizyi sprostowana lub nowo założona, będzie odpowiadała swemu celowi.

Inne bowiem sposoby do sprostowania ksiąg gruntowych również prowadzące, jak wyczekiwanie zgłoszenia się stron z doniesieniem o zachodzących usterkach i wadach w księdze gruntowej, o których ludność bardzo często wcale nie wie, tudzież istniejące, a dotąd przez sądy niezałatwione arkuszki zgłoszeń i uwidocznione dotąd w operatach katastralnych podziały parcel, pochodzące z najnowszych czasów, jako źródła pomocnicze i mogące wywołać tylko częściowe niezupełne sprostowanie ksiąg, do tego celu wcale nie prowadzą i ksiąg naszych wcale nie poprawią.

Pozostaje jeszcze jedno źródło wywiadowcze, na które wskazuje przepis § 7 ust. o reformie ksiąg hip., wedle którego komisarz lokalny jest obowiązanym przez odpowiednie przesłuchania i dochodzenia na miejscu, zazwyczaj za przybraniem geometry urzędu katastru podatkowego, ustalić okoliczności dla podziału nieruchomości. Ten sposób sprostowania ksiąg gruntowych nie prowadzi do pożądanego celu i jest również zawodny i niepewny, gdyż wedle powołanego przepisu ustawy, komisarz lokalny obowiązany jest przy pomocy geometry przeprowadzić podziały parcel o ile doszły do wiadomości tegoż (§ 5 ust.).

Jeśli przeto ludność zaniedba wypadki rozparcelowania gruntów u komisarza lokalnego zgłosić, co w bardzo wielu wypadkach wydarzyć się może z powodu wydalenia się tejże z gminy za zarobkiem lub z innych powodów, natenczas będziemy mieli tylko częściowe — niezupełne sprostowanie księgi, co naturalnie przy dokonanej rewizyi katastru jest wykluczoną rzeczą, bo w tym wypadku kataster obowiązanym jest wykazać wszystkie wypadki znalezionych na gruncie podziałów. Z tego jasno się okazuje, że w przepisie § 5 powołanej ustawy tkwi wielkie niebezpieczeństwo i obawa, że możemy mieć księgi tylko częściowo, połowicznie a więc niezupełnie sprostowane.

Dlatego też władze sądowe, które mają akcyę sprostowania ksiąg gruntowych wprowadzić i kierować, winny dążyć stanowczo najpierw do przeprowadzenia we wszystkich gminach galicyjskich gruntownej rewizyi katastralnej, a dopiero po dokonanej rewizyi zarządzić sprostowanie ksiąg gruntowych, gdyż, jak to wyżej szczegółowo wykazanem zostało, tylko gruntowna rewizya katastralna daje rękojmię należytego przeprowadzenia reformy naszych ksiąg.

Tym sposobem uniknie się zarazem niepożądanych przerw w podjętej raz pracy około sprostowania ksiąg.

Nietylko ze strony katastru zachodzą znaczne trudności w rozpoczęciu i przeprowadzeniu akcyi poprawy ksiąg gruntowych, lecz trudności te nasuwają się także i stąd, iż nie mamy w Galicyi dotąd dostatecznej liczby geometrów, którzy mogliby być przydzieleni komisarzom lokalnym do pomocy przy dochodzeniach (jest obecnie w Galicyi zaledwie 124 systemizowanych posad geometrów ewidencyjnych) a młodzież kształcąca się obecnie w szkołach politechnicznych w tym zawodzie, może dopiero po trzech latach etat geometrów pomnożyć. Również nie mamy dotąd uzupełnionych szkiców indykacyjnych, któreby mogły służyć za podstawę do dochodzeń, Nasze mapy hipoteczne są jużto nieczytelne, już to zniszczone, i jako wykazujące brak bardzo wielu podziałów parcel, jakoteż zmian w konfiguracyi tychże, a które w mapach katastralnych już istnieją — na ten cel użyte być nie mogą.

Zresztą użycie map hipotecznych w polu do dochodzeń przy prostowaniu ksiąg musi być wykluczone, również z tego powodu, że są one dla toku spraw bieżących sądowi niezbędnie potrzebne.

A skoro mowa o mapach, musimy również wspomnąć, że nasze mapy hipoteczne są sporządzone w sposób drukarski, a nie litograficzny i z najlichszego materyału, skutkiem czego wykazują w porównaniu z mapami sporządzonemi w drodze litograficznej wielkie różnice w samych wymiarach i jako takie nie mają żadnej wartości technicznej. Nadto jako pokurczone z powodu naklejenia na tekturę, nieczytelne i zniszczone i wykazujące wielkie braki w zaszłych zmianach parcel, muszą być wycofane i nowemi mapami zastąpione.

Wobec tego wszystkiego przychodzimy do bardzo smutnego wniosku, iż mamy wprawdzie ustawę tak dawno przez ludność oczekiwaną, lecz niestety nie możemy jej wykonać.

Dlatego też myli się rząd w swoich obliczeniach, że akcya sprostowawcza ksiąg gruntowych potrwa około 10 lat.. Wobec bowiem przedstawionych trudności i złego stanu operatów katastralnych, akcya ta w Galicyi potrwa nie dziesięć, lecz dziesiątki lat, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że obecnie przy tych czynnościach sprostowawczych muszą być nadto uwzględnione nabyte już prawa stron, czyli dotychczasowe wpisy praw rzeczowych w księdze gruntowej uwidocznione.

I tak np. w pewnym powiecie sądowym górskim, do którego należy 40 gmin katastralnych, istnieje dla każdej gminy po kilka i kilkanaście tomów ksiąg gruntowych, a z tych jedna gmina ma aż 50 tomów, wszystkie zaś księgi obejmują razem 272 tomów.

Taka kolosalna cyfra tomów ksiąg gruntowych nie jest bynajmniej wyjątkowa, istnieje ona przy wszystkich sądach w okolicach górskich położonych.

Biorąc to wszystko na uwagę, dla braku tego wszystkiego, co należało przed uchwaleniem ustawy o reformie ksiąg gruntowych już przygotować i zdziałać, sprawa sprostowania ksiąg musi ulegz bardzo znacznej przewłoce, skutkiem czego ludność nie tak prędko doczeka się dobrodziejstw nowej ustawy.

(Dok, nast.) WINCENTY ŁOBOS.

Upośledzanie żywiołu polskiego a sprostowania urzędowe.

Ilekroć wypadnie „Słowu Polskiemu“ wskazać fakty z życia publicznego, grożące niebezpieczeństwem żywiołowi polskiemu, tyle razy pojawia się sprostowanie

---

39)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zagórski był wprost olśniony pomysłem Rembacza... począł wnet majaczyć na temat nowego teatru i zmnian, jakieby zaszły w technice dramatycznej, gdyby projekt ten urzeczywistnić.

— Kapitalne! Przewrót w sztuce, nowe horyzonty dla teatru, co za nastrój ta publiczność skupiona w szarem wnętrzu i ten dramat, odgrywający się przed oczyma wszystkich w głowie.

Przysunął się do Rembacza, a ten na obrusie począł mu szkicować wygląd i rozkład budynku.

Wacek tymczasem dostrzegł kogoś w kawiarni, bo zerwał się z miejsca i zawołał:

— Mańka! ty tutaj! bywajże, bywaj! Przychodzisz w samą porę...

Podszedł do drzwi i przyprowadził do stolika młodą, dwudziestoletnią dziewczynę, ubraną w obcisły kostyum, który uwydatniał piękne harmonijne jej kształty, z kapelusikiem nieco przykrzywionym, co wszystko razem nadawało całej postaci wygląd łobuzowaty. Okrągła jej twarz o regularnych rysach z dużemi oczyma— które patrzały na świat wesoło i filuternie — miała włosy związane w duży węzel na tyle głowy, a w ruchach zimnych i elastycznych przebijało coś z drapieżnej kotki.

Zatrzymała się przed stolikiem i zrobiwszy krótki przegląd fizyognomii młodzieńców, różowych i rozpłomienionych dysputą i absyntem, uśmiechnęła się przyjaźnie do wszystkich.

Wacek zaś mówił:

— Mam zaszczyt przedstawić wam Mańkę, z zawodu modelkę i moją szczerą przyjaciółkę... Jest to kociak, posiadający kształty bez zarzutu, mleczno białe ciało i serce miękkie i łaskawe... prawdziwa perła w swoim rodzaju...

Mańka usiadła na kanapce pod ścianą blizko Michasia, Wacek zaś z drugiej strony szeptał mu do ucha.

— Michaś! przypatrz się dobrze... Smocza niewiasta... Co?... Strzeż się... Jak widzę, ma już na ciebie oczko... Mańka! mów co pijesz...?

— Wszystko... znasz mię przecież... ale to nie moja wina... Samiście mię przyzwyczaili do alkoholu... za parę lat będę miała, jak ty to zawsze mówisz — „organy zatrute alkoholem“.

— Organizm, nie organy — poprawił Wacek, bój się Belzebuba kobieto, kiedy ty już raz się ucywilizujesz.

Głośny, szczery śmiech był odpowiedzią na te słowa. Pod czarem tego śmiechu i kobiecości, której dziewczyna posiadała w sobie dużo, odtajały serca i twarze. Do wesołego stolika przysiadło się wnet kilku młodzieńców, którzy dotychczas zapamiętale pracowali przy bilardzie, a w norze Wuja zrobiło się jakoś jaśniej i weselej.

Z kieszeni kamizelek wytrząsano proch tytoniowy i ukryte w nim pieniążki miedziane i srebrne. Przed Mańką stało już kilka kieliszków z koniakiem, które rozbawiona młódź „fundowała“ dziewczynie. Michaś czuł dokładnie miękkie, zgrabne kolana Mańki, dotykające jego nóg... Rozkoszne ciepło poczęło krążyć mu w żyłach... Pożerał wzrokiem smukłą i obnażoną szyję dziewczyny, linię ramion i małych, okrągłych piersi, falujących pod cienką, obcisłą tkaniną. Z początku na chwilę, jak błyskawica, zajaśniała mu w myśli zapomniana już i jakby zamglona postać Eli Załęskiej, uczuł w piersi coś jakby ostrza wyrzutu czy wstydu przed samym sobą, ale gdy miękka dłoń dziewczyny delikatnie i wyzywająco musnęła pod stołem jego rękę, pozostawiając jakby palące plamy na skórze, poznał z uczuciem pewnej dumy, że jest najwyraźniej wyróżnianym przez dziewczynę.

To też, pragnąc jej okazać, że zaczepki te bynajmniej nie pozostawiają go nieczułym, począł końcem nogi wykonywać pewne ruchy porozumiewające i wkrótce tak dalece zapalił się do tej funkcyi, że aż Wacek parsknął głośnym śmiechem.

— Michaś, cóż to zawziąłeś się tak na mnie, że od pół godziny kopiesz zawzięcie moje zbolałe nagniotki. Szturkaj sobie bardziej na prawo i w mniejszym promieniu, a może trafisz pod właściwym adresem.

Na głośny śmiech całego towarzystwa Michaś zarumienił się po uszy i wtulił się w sam kąt kanapki.

Mańka wówczas wzięła go w obronę.

— Cóż chcecie od pana Michała... bardzo grzeczny chłopaczek... pewnie nie jest taki zepsuty jak wy wszyscy.

A potem, głaszcząc go po włosach, uśmiechała się nieznacznie i patrzyła z tajemniczym, drażniącym wyrazem w oczy chłopca.

Spojrzenie to paliło go i napełniało nadzieją jakichś nieznanych mu jeszcze i ledwie przeczuwanych rzeczy. To też coraz częściej chwytał za szklankę z absyntem i czuł, jak z każdą kroplą zabójczego płynu wzrasta jego odwaga i nadzieja, a niedorzeczny wstyd i nieśmiałość pierzchają. Mańka tymczasem zarumieniona i kwitnąca, z oczyma błyszczącemi wychylała koniak za koniakiem i otaczała się kłębami dymu, które dokoła jej rozwichrzonej głowy tworzyły niby powiewną aureolę ze smug i kółek.

(C. d. n.)

3650
Zmiana lokalu! Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemyślu
znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej l. 7 obok apteki W.P. Schwarza

urzędowe, zacierające poszlaki. Mówimy o poszlakach, bo omawiane fakty dokonywują się zawsze po cichu, wstydliwie, nieraz podstępnie; każdy fakt z osobna, wyrwany z całości, można sprostować w szczegółach (bo te przy cichej robocie często są nieznane), ale właśnie to jest wadą urzędowych sprostowań, że się je uważa za wystarczający argument na akcyę publicystyczną.

Opinii publicznej nie chodzi o poszczególny fakt, dajmy na to, wyróżnienia czy obdarowania tej lub innej jednostki, bo taki fakt goły niema ogólnego znaczenia. Organowi opinii publicznej nie zależy na tem, czy pan X dostanie posadę, czy pan Y, ze względu na ich narodowość. Nie o przyczepki szowinistyczne chodzi, nie o korzyści materyalne, jakie jednostka z danego faktu odniesie; nie ściga się jednostek, ani interesu narodowego nie oblicza się na grosze, czerpane ze skarbony publicznej. Rzecz jest poważniejsza.

Publicysta szuka związku między faktami, aby wykazać ich znamienność. Fakty w życiu publicznem są o tyle ważne, o ile są znamienne; dziennik zajmuje się publicystycznie nie zdarzeniami, lecz symptomatami i dopiero wtedy, gdy widzi ich szereg, gdy one zaczynają niepokoić opinię publiczną.

Tymczasem cóż się dzieje? Jeśli dziennik dotknie urzędu, wtedy urząd niema nic lepszego do zrobienia, jak przejrzeć przytoczone fakty, wyszukać sposób odmiennego przedstawienia choćby jednego z nich, napisać artykuł i posłać go dziennikowi wprost lub przez prokuratoryę państwa. Efekt nadzwyczajny! Czytająca publiczność nie dostrzega dopisku prokuratoryi, że sprostowanie nie od prokuratoryi pochodzi, lecz od interesowanego urzędu, że ona spełnia tylko rolę mechanicznego pośrednika. W oczach ogółu czytelników sprostowanie nabiera waloru repliki, obalającej całą sprawę.

Urzędowe sprostowanie staje się wyrokowaniem, bo komentarzy doraźnych nie znosi, podczas gdy w gruncie rzeczy jest w procesie, toczącym się przed sądem opinii, tylko repliką dowodową co do tego lub owego szczegółu. Reszta to tylko urok prokuratoryi, firmującej tę replikę czysto formalnie.

Prawdy szukać należy dalej. Prawda ma wyższe instancye od urzędów powiatowych, czy krajowych; prawdę dziejową życie wypisuje na skórze narodu, a opinia publiczna, jeśli jest zdrowa i czujna, nie może poprzestać na sprostowaniach urzędowych.

Uwagi te nasuwają się nam pod pióro z powodu sprostowania, nadesłanego „Słowu Polskiemu“ przez prokuratoryę z oddziału leśno-technicznego zabudowań potoków górskich w Samborze. Sprawę tę poruszyliśmy z powodu dyskusyi sejmowej (bardzo dla tego urzędu znamiennej) w nr. 122 z r. b., wskazując na niebezpieczeństwo, grożące temu odłamowi gospodarki krajowej wskutek pozostawienia go dowolnej polityce p. Martyńca. Biuro to rozciąga zakres działania na kraj cały, czynności jego są odpowiedzialne i kosztowne. „Musi to być organ — utrzymywaliśmy — poważnie reprezentowany, daleki od robót politycznych, a w każdym razie organ krajowi życzliwy“.

Jeśli jest jakaś myśl ożywiająca wogóle gospodarkę krajową i jej organizacyę, to ta sama myśl — a nie inna — powinna być przewodnią w poszczególnym jej organie. Stosunki takie, jak w Samborze w owym biurze, są złym symptomatem dla całej polityki wewnętrznej kraju, ostrzegającym administracyę, aby się nie poddawała korupcyi ze strony politycznego partykularyzmu.

Podaliśmy szereg faktów, świadczących, że p. Martyniec, szef biura, robi tam ruską politykę (nieraz w stylu germańskim, aby nie polskim). Na to p. Martyniec nadesłał nam do nr. 138 przez prokuratoryę sprostowanie, w którem łapie nas na błędzie w obliczaniu liczby urzędników (myśmy pisali o funkcyonaryuszach) i gołosłownie zaprzecza wszystkiemu, jakoby mu się śniło prowadzić w biurze politykę.

Nie uchybi to — sądzimy — powadze urzędu, jeśli do tego sprostowania, w przyzwoitym odstępie czasu, damy parę słów wyjaśnienia.

— — — — — — — — — — — —

W sprostowaniu p. Martyńca czytamy (to jest główny punkt obrony): „Nieprawdą jest, że w biurze c. k. oddziału leśno-technicznego... jest 19 funkcyonaryuszów, a między nimi tylko 8 Polaków, natomiast prawdą jest, że personal tego urzędu składa się z 13 urzędników a to 8 Polaków, 3 Rusinów i 2 Czechów, oraz 2 dyetaryuszów technicznych, 1 Rusina i Rumuna, obu Bukowińczyków“.

Ktoś mniej biegły w dodawaniu spostrzeże tylko znaczną różnicę między 19 a 13, tymczasem myśmy mówili o całym składzie osobistym, więc i dyetaryuszach i woźnym. Wówczas mieli jeszcze przybyć do urzędu z Linzu p. Hukiewicz i z Dalmacyi p. Kindyi, obaj Rusini i tych już wliczyliśmy, może niepotrzebnie. Sprostowanie zaś nie wlicza do biura samego szefa i woźnego, podając ogółem 4 Rusinów, podczas gdy jest ich sześciu: Martyniec, Szechowycz, Szmatera, Niżankowskij, Pihuljak, Lahol (woźny); dla równowagi z Polakami jest nadto 3 cudzoziemców (Czesi: Vostry i Ambrozek oraz Rumun: de Isar). Razem 9 osób na 8 Polaków.

Nie o liczbę samą chodzi, którąby mogła być przypadkową, ale o tendencyę, która sprawia, że ten stosunek liczbowy nie jest bynajmniej przypadkowym. Rusinów, jeśli nikt w to się nie wda, przybywać am będzie, nie ubywać; za kilka lat Polaków nie będzie w tym urzędzie więcej nad 4—5. W najbliższym czasie powołają stąd paru urzędników na stanowisko inspektorów lasowych przy starostwach. Oczywiście do Wadowic lub do Jasła Rusin się nie poda, tylko Polak. Już tego roku przybywa do biura Rusin, p. Sileckij (obecnie na studyach w Wiedniu); ma już posadę przyobiecaną. Dzisiejszy dyetaryusz p. Niżankowskij lada dzień spodziewa się dekretu z ministeryum na urzędnika. Polacy w tym stanie rzeczy nie kwapią się do Sambora, podczas gdy Rusini już na Akademii Ziemiaństwa są tutaj pchani.

Rusinom już to jedno jest dogodniejsze, że wysyłani są na pola robocze w pobliżu w Galicyi wschodniej, tymczasem Polaków pędzi się między Bielskiem, Rzeszowem a Samborem tam i z powrotem. Przypominamy Polaka p. Sucheckiego, bardzo zdolnego i pracowitego urzędnika, który tak jeździł od Bielska do Sambora przez ośm miesięcy i nie mógł doczekać się dekretu na praktykanta, o co p. Martyniec ani myślał się postarać. W tych warunkach nie było co robić; p. S. rzucił służbę, znalazłszy gdzieś prywatną.

P. Martyniec zaprzecza, jakoby protegował dozorców i przedsiębiorców. Przypomnimy mu protegowanego Szafrańca w r. 1903, którego p. M. polecił biletem własnoręcznym kierownikowi, komisarzowi Kostańskiemu. Ileż nieprzyjemności miał potem kierownik! A nadzorca Makuch, narzucony wprost komisarzowi Duszankowi r. 1905? A przedsiębiorca Piotrowski? Trzeba ich było potem wyrzucać ze skandalem.

Pan Martyniec zaprzecza kategorycznie, jakoby tolerował korespondencyę niemiecką. Tymczasem komisarz Filipowycz (Rusin) pisał do urzędu przez dwa lata niemieckie sprawozdania, dopóki się nie przeniósł do starostwa. To samo z drukami niemieckiemi. Druki, składane Wydziałowi krajowemu, mogłyby po polsku być zredagowane, gdyby szef postarał się o to. Co za sens do urzędu poskiego wysyłać jakiś: „Nachweisung über die Oekonomische Gebarung“, albo „Schichtenlisty“ (lista dni roboczych)! Gdyby językiem krajowym był ruski, p. Martyniec nie tolerowałby tej niemczyzny.

— — — — — — — — — — — —

Całe sprostowanie tyle jest warte. I właściwie po co p. Martyniec trudzi się sprostawaniami? Przełożeni, na których kontrolę się powołuje, krzywdy mu nie zrobią, owszem za zasługę mu poczytają to, co dotąd robił. Zwierzchnik jego ministeryalny p. nadradca Wang, także nie lubi Polaków, a p. nadinżynier Haponowicz w Wydziale krajowym także jest Rusinem. Tak się dobrze złożyło.

Niewątpliwie przykrzej jest nam o upośledzaniu żywiołu polskiego w naszym kraju pisać, niż jemu o tem czytać. Bo my, pisząc to, odczuwamy całe upokorzenie narodu, który niegdyś umiał rządzić, a dziś pozwala kpić z siebie przy pomocy „urzędowych sprostowań“...

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury ruskie.

„Russkoje Słowo“ donosi, że zarząd partyi moskalofilskiej „Russkaja Rada“ zatwierdził następujące kandydatury:

Okręg wiejski 51 (Sanok, Rymanów, Bukowsko, Dukla, Lisko, Ustrzyki dolne) na posła radcę sądowego Włodzimierza Kuryłowicza z Rymanowa, na jego zastępcę ks. Romana Czajkowskiego z Terniawy górnej. Narodowcy ruscy stawiają w tym okręgu kandydaturę adwokata dr. Jana Strutyńskiego.

Okręg 53 (Sądowa Wisznia, Rudki, Starasól, Sambor, Komarno, Dublany, Kranzberg) na posła dr. Mikołaja Antoniewicza, na jego zastępcę ks. Bazylego Skobielskiego z Prus. Narodowcy ruscy stawiają w tym okręgu na posła ks. Stefana Onyszkiewicza z Chiszewic, na jego zastępcę dr. Daniela Starucha.

Okręg 61 (Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Dynów, Bircza, Mościska, Dobromil), na posła st. radcę skarbowego Juliana Nestorowicza z Przemyśla, na jego zastępcę włościanina Eliasza Batyckiego z Bolestraszyc. Komitet narodowy ruski zatwierdził na ten okręg na posła dyrektora gimn. Grzegorza Ceglińskiego, na zastępcę Zachara Skwerkę, dyr. Tow. zaliczkowego z Mościsk.

Okręg 63 (Złoczów, Busk, Kamionka Strumiłowa, Olesko, Przemyślany), na posła dr. Mikołaja Hlibowskiego adwokata w Złoczowie, na jego zastępcę Gabryela Milkiewicza mieszczanina z Kamionki. Ruski komitet narodowy postawił w tym okręgu kandydaturę na posła ks. Izydora Zielskiego.

Okręg 64 (okolica Lwowa, Winniki, Gródek, Szczerzec) na posła radcę sądowego Konstantego Pawlikowa z Winnik, na jego zastępcę włościanina Teodora Maksymowicza z Rzeczycy. Narodowcy ruscy stawiają ks. Folisa.

Okręg 67 (Jarosław, Radymno, Lubaczów, Cieszanów, Sieniawa, Pruchnik) na posła dr. Jana Hryniewieckiego, lekarza z Dzikowa, na jego zastępcę włościanina Onufrego Workusza. Narodowcy postawili dr. Daniela Staruchę, na zastępcę prof. Józefa Janiowa.

Okręg 68 (Kozowa, Tarnopol, Nowe Sioło) na posła włościanina Stefana Kulmatyckiego z Horodyszcza, na jego zastępcę ks. Aleksandra Mironowicza z Berezowicy. Ruski komitet narodowy stawia tu na posła adw. dra Izydora Hołubowicza, na zastępcę B. Daniłowicza, ruskiego kandydata.

Okręg 70 (Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Kopyczyńce, Husiatyn) na posła sędziego Teodora Hissowskiego ze Skałatu, zastępca jeszcze nie mianowany. Rusini narodowcy postawili tu kandydaturę osławionego redaktora „Hajdamaków“ Petryckiego i Iwana Kwiduka.

Okręg 54 (Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Drohobycz, Łąka) na posła dr. Józefa Kruszyńskiego, adw. z Przemyśla, na zastępcę dra Juliana Siukałę, adw. z Drohobycza. Narodowcy ruscy stawiają ks. Iwana Jaworskiego ze Strzelbic, na jego zastępcę Antoniego Starucha, posła sejmowego.

Okręg 56 (Peczeniżyn, Kołomyja, Żabie, Kuty, Kosów, Jabłonów, Zabłotów, Gwoździec, Ottynia) na posła dra Włodz. Dudykiewicza, adw. w Kołomyi, na jego zastępcę radcę sądowego Józefa Hańczakowskiego z Ottynii. Nadto kandyduje radykał ruski dr. C. Trylowski i narodowiec ruski ks. Wojnarowski.

Okręg 59 (Obertyn, Tłumacz, Potok Złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Bohorodczany) na posła dra Lwa Aleksiewicza ze Stanisławowa, na zastępcę ks. Mikołaja Winnickiego z Halicza. Narodowcy ruscy stawiają tu dra Eug. Lewickiego jako posła z większości (zast. Stefan Tanczakowski, notaryusz), ks. Alojzego Oleśnickiego z Czortowca, jako posła z mniejszości, (zast. ks. Hieronim Barysz).

Okręg 62 (Rawa, Uhnów, Niemirów, Jaworów, Krakowiec, Żółkiew, Kulików, Bełz, Janów) na posła dra Michała Korola, adw. z Żółkwi, na zastępcę ks. Jana Hołowkę z Jażowa Nowego.

Okręg 65 (Sokal, Radziechów, Zborów, Załoźce, Brody, Mosty Wielkie, Łopatyn i część gmin z pow. sądowych Zbaraż, Olesko i Nowe Sioło) na posła dra Dymitra Markowa ze Lwowa, na zastępcę włościanina Bohdana Procyka. Narodowcy stawiają tu kandydaturę dra Eug. Petruszewicza, adw. ze Skolego.

Okręg 48 (Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna) na posła ks. Gabryela Hnatyszaka z Krynicy, na zastępcę ks. Teofila Kaczmarczyka z Bielcarowej.

W okręgach Stryj-Bóbrka, Buczacz-Podhajce, Trębowla-Czortków, Dolina-Kałusz, Borszczów-Zaleszczyki i Brzeżany - Rohatyn kandydatury moskalofilskie będą ogłoszone później.

Na postawionych przez komitet moskalofilski 27 kandydatów na posłów i ich zastępców znajduje się 8 księży, 6 adwokatów, 5 włościan, 4 sędziów, 1 profesor emerytowany, 1 radca skarbowy, 1 mieszczanin i 1 lekarz.

Na ostatniem posiedzeniu „Narodnego komitetu“ postawiono przerwać rokowania kompromisowe z partyą moskalofilską i prowadzić samoistnie akcyę wyborczą we wszystkich okręgach wiejskich.

Równocześnie, jak donosi „Diło“, zatwierdzono następujące kandydatury stronnictwa narodowieckiego:

wiejski okręg 57 (Stryj-Żydaczów-Bóbrka itd.) na posła większości dr. Eugeniusz Oleśnicki, adwokat w Stryju, na jego zastępcę dr. Stanisław Dniestrzański, prof. uniwersytetu; na posła mniejszości Lew Lewicki, radca sąd. w Skolem, na jego zastępcę ks. Michał Baczyński, paroch w Pińczycach.

Wiejski okręg 69 (Trębowla-Czortków itd.) kandydat na posła dr. Aleksander Kolessa prof. uniwers., na jego zastępcę dr. Antoni Horbaczewski, adwokat w Czortkowie.

Z kandydatur radykalnych ogłasza „Hromadzkyj Hołos“ dwie, a to: na okręg Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany itd. dra Lwa Baczyńskiego, kand. adw. w Stryju, a dra Cyryla Trylowskiego, adwokata w Kołomyi na dwa okręgi: Kołomyja-Kosów itd. i Dolina-Kałusz-Nadwórna itd. „Hromadzkyj Hołos“ zapowiada postawienie kandydatów radykalnych także i w innych okręgach.

* * *

W niektórych okręgach nastąpiło już zupełne zerwanie kompromisu pomiędzy partyą narodowiecką a moskalofilską. I tak zerwanie kompromisu nastąpiło w Stryju. Poszło o to, że na wspólnym zjeździe w Stryju moskalofile domagali się, aby na drugi mandat w okręgu stryjskim przyjęto kandydaturę ks. Dawydiaka, jak było już dawniej postanowione, a na jego zastępcę dra Dudykiewicza w miejsce sędziego Lewickiego. Gdy delegaci narodowieccy wystąpili przeciw kandydaturze dra Dudykiewicza, nie chcieli również przyjąć wysuniętej następnie w jego miejsce kandydatury ks. Kosteckiego, moskalofile zerwali kompromis i postanowili prowadzić samoistnie akcyę na rzecz ks. Dawydiaka i dra Dudykiewicza, względnie ks. Kosteckiego. W okręgu żółkiewskim kompromis utrzymano i kandydaci obu partyj będą działać w porozumieniu. Kandydatem większości (Żółkiew-Kulików-Rawa-Jaworów) jest dr. Korol, kandydatem mniejszości (Krakowiec-Niemirów-Uhnów-Bełz) dr. Dniestrzański.

We Lwowie rozpoczynają Rusini — o czem wspominaliśmy już — również akcyę przedwyborczą. Przed kilkunastu dniami zwołano nawet wiec Rusinów, który nie odbył się jednak, z powodu, że na wiec prawie nikt się nie jawił. Obecnie zwołuje komitet ponownie wiec lwowskich Rusinów. Na porządku dziennym: 1) sprawa spisu wyborców ruskich, 2) omówienie kandydatur z miasta Lwowa.

Kandydaci ludowców.

„Przyjaciel Ludu“ ogłasza następujące kandydatury:

1. W okręgu Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka. Stanisław Szczepański, aptekarz z Zabłocia.

2. W okręgu Biała-Kęty-Oświęcim-Andrychów. Jan Kubik, rolnik z Janowic.

3. W okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce. Franciszek Wójcik, rolnik z Wyciąż.

4. W okręgu Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina. Andrzej Średniawski, rolnik z Górnejwsi.

5. W okręgu Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz-Brzesko. Adam Ruebenbauer, wicemarszałek z Bochni.

6. W okręgu Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn. Michał Olszewski, rolnik z Lusławic.

7. W okręgu Gorlice-Biecz-Jasło. Jakób Madej, rolnik z Ujazdu.

8. W okręgu Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów. Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu“.

9. W okręgu Brzozów-Tyczyn. Antoni Bomba, rolnik z Budziwoja.

10. Na okręg Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne. Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu“.

11. Na okręg miejski Brzeżany. Dr. Jan Hoser, radca sądowy.

12. Na jeden okręg miejski we Lwowie. Jan Soleski, dyrektor szkoły.

——

Z Nowego Sącza piszą nam:

Postępowej demokracyi ogromnie nie na rękę kandydatura dra Germana. To też piszą do „Nowej Reformy“, opierając się niby na „wiarygodnych“ źródłach, że wobec kandydatury prezydenta sądu obwodowego, p. Kostki, zachwianą jest kandydatura p. Germana, który, jak chodzą wieści, zamyśla nawet zrezygnować z tutejszego okręgu. Jest to jednak wiadomość nieprawdziwa i jako celowe kłamstwo w świat puszczona. Uciechy jednak autorom nie przyniesie, bo właśnie kandydatura ta, dopiero po zgłoszeniu kandydatury prezydenta Kostki, silnie stanęła, parlament bowiem nie jest miejscem rekreacyi dla przyszłych emerytów.

P. prezydent Kostka zgłosił swoją kandydaturę za pośrednictwem dra Dawida, na ręce komitetu przedwyborczego z ramienia Rady Narodowej. Komitet ten, na wyraźne życzenie samego dra Dawida, ma zwołać do 20 kwietnia zgromadzenie wyborców, na którem i p. Kostka ma stanąć, by wygłosić swe credo polityczne. Okaże się więc dopiero wtedy, za kim oświadczą się wyborcy.

Każdy zaś bezstronny nawet przeciwnik polityczny dra Germana musi to przyznać, że wyborcy okręgu Nowy Sącz — Stary Sącz — Nowy Targ, wysławszy do Wiednia właśnie dra Germana, zyskają w nim dzielnego obrońcę lokalnych interesów, jak i potrzeb całego kraju.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Echa napadu na pocztę. Donosiliśmy w swoim czasie o napadzie, dokonanym d. 22 lutego br. na filię pocztową przy ul. Wspólnej w Warszawie, podczas którego zabito kilku urzędników, listonoszów, woźnych i interesantów i zrabowano nie wielką zresztą sumę pieniędzy.

Przez dłuższy czas nie wiadomo było, kto ten napad urządził. Krakowski „Naprzód“ opisał wprawdzie zrazu wypadek ten jako zdumiejący czyn towarzyszów-bojowców, lecz następnie szybko się cofnął, podając do wiadomości czytelników, iż ten wczoraj zdumiewający czyn „ma wszelkie cechy napadu bandyckiego“.

W tem ostatniem określeniu „Naprzód“ wyjątkowo powiedział prawdę, a prawda ta wielką musiała napełnić towarzyszy-redaktorów goryczą, gdy w nr. 213 „Robotnika“, organu P. P. S. wyczytali, iż czynu, mającego wszelkie cechy napadu bandyckiego, dokonali rzeczywiście bohaterzy bojowcy socyalistyczni.

W sprawozdaniu „Robotnika“ napad ten nazywa się „akcyą, która miała unaocznić rządowi zupełną jego bezsilność w walce z rewolucyonistami“. Przypuszczamy, że o tę trochę pieniędzy też chodziło, a że tam w drogę weszło paru woźnych lub listonoszy — to trudno.

Sprawozdanie „Robotnika“ oburzyło do żywego „Czerwony Sztandar“, organ rywalizujący z P. P. S. socyal-demokracyi; czytamy tam:

„Obłędze to, czy drwiny? Jeżeli tego rodzaju napady mają dowodzić bezsilności rządu, mają przekonywać, jak jałowym środkiem jest stan wojenny, to każdy napad rabusiów jest zgoła taką samą demonstracyą. Rząd stawia warty żołnierzy na stacyach i liniach kolejowych, a pomimo to rabusie kradną z wagonów towary. Gdzie tu różnica?“

Z tego głosu widać, iż socyaliści, przy dobrych chęciach przypięcia łatki przeciwnikowi, potrafią od czasu do czasu użyć nawet zdrowego rozsądku.

——

„Oświata“ w Mińsku. Pierwsze walne zgromadzenie ulegalizowanego polskiego Towarzystwa „Oświata“ zgromadziło około 500 osób, wśród których nie brakło przedstawicieli żadnej warstwy społecznej. Zgromadzeniu przewodniczył ks. dziekan miński, Kazimierz Michalkiewicz, który de facto już od dwóch lat kieruje sprawami oświatowemi w Mińsku i wykazuje na tem polu wielki dar organizatorski. Odczytano sprawozdanie z działalności „prywatnej“ — czytaj tajnej — oświaty w Mińsku z ostatnich lat kilku, kiedy z wszelką pracą kulturalną kryć się trzeba było i kiedy kilka ofiarnych jednostek, nie bacząc na prześladowania, tworzyło poufne kółka ubogiej dziatwy polskiej, uczyło ją czytać i pisać w języku rodzinnym. Sprawozdanie to niezwykle podniosło nastrój zebranych i zgromadzenie uczciło przez powstanie ofiarną działalność pionierów kultury polskiej.

Obecnie w łagodniejszych nieco warunkach liczba pracowników na niwie oświaty wzrasta i rezultaty są już wcale pokaźne; dziś pobiera już naukę bezpłatną przeszło 400 dzieci polskich z warstw uboższych, pod opieką p. O. Łappówny rozpoczynają żywszą działalność kolonie letnie, p. Michalinie Łęskiej udało się zorganizować szkołę nauczycielek ludowych, w której pobiera naukę około 30 dziewcząt, częściowo z „zaścianków“ drobnej szlachty, które po ukończeniu kursu wracają do swoich, aby szerzyć tam nabytą wiedzę. Sprawozdanie z działalności w niektórych powiatach wykazuje pocieszające postępy. Najwięcej zdziałano w Słuczyźnie i w pow. Nowogródzkim; w słuckiem istnieje i działa pod opieką miejscowych dworów 45 szkółek polskich.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24
Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudn

Adwokat dr. Emanuel KROCH
przeniósł kancelaryę na ul. Sykstuską l. 3.

Dr. K. Podlewski 3281
Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 11, II p.

Adam Prus Studziński
c. k. notaryusz 3623
obejmuje kancelaryę po ś. p. Ignacym Zdrassilu **w Stanisławowie** z dniem 8 kwietnia 1907.

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader**
specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 3651

Bad Nauheim
Willa Wanda **Dom polski**
obok łazienek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuzka. Przepisy lekarza dla każdego chorego ścisle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.
W kwietniu i maju ceny zniżone.
Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda.
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. **Program stronnictwa demokratyczno-narodowego.** Cena 20 hal.
2. **O reformie wyborczej** przez W. J. — Cena 40 h.
3. **Samodzielność finansowa Galicyi** przez dra Stanisława Głąbińskiego. Cena 60 hal.
4. **Sprawa reformy wyborczej** przez dra Stanisława Głąbińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracyi „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego
wyszły następujące książki
Zygmunta Wasilewskiego:
NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1·20.
WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1·50.
ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3·60.
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5·50.
Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego.

Tygodnik ilustrowany dla ludu
„OJCZYZNA“
kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada **zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908,** nakładem naszym wydany.
Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul Długa l. 5,* 136

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 2858
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon Feuerstein 3256
przeprowadził się na ul. św. Mikołaja l. 20.

Chorób wewn. i dentysta **Dr. PFAU** Lwów Żółkiewska 26.
Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomby od kor. 1·60.
Zęby sztuczne, mostki, korony. 1016

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. **Lwów, pl. Akademicki 4.** 3155

Pension Exquisite
ul. Sykstuska l. 23 II p.
poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt.
Ceny umiarkowane. 3529

Wiadomości bieżące.

÷ **Mianowania i przeniesienia.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałem kancelaryjnym kancelistę Andrzeja Duliana w Brzesku, z pozostawieniem go w dotychczasowem miejscu służbowem.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistów: Jana Mierzwę z Łańcuta do Wiśnicza a Jana Machowskiego z Krzeszowic do Łańcuta, oraz zamianował Jana Kozłowskiego, wachmistrza żandarmeryi w Rohatynie, kancelistą dla Krzeszowic i Józefa Kłeczka, pomocnika kancelaryjnego w Przeworsku, kancelistą dla Niepołomic.

÷ **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu, z grupy gmin wiejskich, w miejsce śp. Aftanazego Mielnika, rozpisało namiestnictwo na dzień 29 b. m., a jednego członka powyższej Rady z grupy większych posiadłości, w miejsce śp. ks. Michała Serwackiego, na dzień 30 bm.

÷ **Ze związku naukowo-literackiego.** Jutro, we czwartek o godz. 8 odbędzie się w dużej sali Kasyna miejskiego odczyt prof. Maryana Dienstla p. t. „Geneza sceny“.

Młody badacz historyi sztuki, tłumacz krytycznych dzieł Wagnera, znany czytelnikom „Słowa Polskiego“ z fejletonów o „Polskich kompozycyach Ryszarda Wagnera“, które stały się doskonałym przyczynkiem do biografii twórcy „Zygfryda“ i wywołały ogromne, a łatwo zrozumiałe zainteresowanie, poświęcił się obecnie żmudnym studyom nad badaniem architektury teatru i jej powolnego rozwoju w stosunku do wymagań dramatu.

Prelegent przedstawi, ilustrując swój zajmujący wykład obrazami świetlnymi, zebranymi po części w podróży naukowej, rozwój teatralnej architektury od świetnego heleńskiego okresu, po przez misteryalne budy, renesansowe pałace, aż do wagnerowskiej świątyni w Bayreuth. Wykład ten zainteresował osoby z teatralnych sfer i zgromadzi jutro niechybnie liczne grono ludzi, zajmujących się rozwojem sztuki i wywoła żywą dyskusyę.

Wstęp dla członków Tow. i Kasyna miejskiego wolny, dla gości 20 h.

÷ **Sokół-Macierz** urządza w niedzielę, dnia 7 kwietnia o g. pół do 8 w. „Święcone“ dla swoich członków i ich rodzin. Na listę wpisywać się można w czwartek, piątek i sobotę między g. 6—8 w.

Ze względu na rok jubileuszowy wskazanem jest liczne jawienie się. Strój sokoli, wstęp 2 korony.

÷ **Z życia młodzieży** Tow. polsk. młodz. ręk. im. Jana Kilińskiego uprasza o liczne zebranie się w dniu 4 kwietnia br. o g. 7 w. pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w celu uczczenia 113 rocznicy zwycięzkiej bitwy Racławickiej pod wodzą Tadeusza Kościuszki.

÷ **Zwykłe zebranie** Karpack. Tow. Narciarzy odbędzie się dziś w kawiarni Schneidra o g. 7·30 w. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

÷ **Tegoroczny meeting** Nar. Tow. chowu koni i wyścigów odbędzie się we Lwowie 29 i 30 czerwca i 2 lipca. Bliższe szczegóły podamy w sobotniej rubryce „Sport“.

÷ **Święcone staropolskie,** które urządza w niedzielę 7 kwietnia Tow. Szkoły Ludowej na budowę bursy dla chłopców, zapowiada się tak świetnie i niezwykle, że śmiało już dzisiaj można powiedzieć, iż będzie to jedna z najwspanialszych zabaw, jakie Lwów widział w czasach ostatnich. Przyjęcie gości, których będą tłumy całe, odbędzie się w sali ratuszowej i salach przyległych, oraz w salonach prezydyalnych, których użyczył uprzejmie na ten cel pan prezydent Michalski. Będzie się więc gdzie pomieścić, a to rzecz najważniejsza, bo na zabawę tę wybiera się z jakie pół Lwowa.

Poświęcenia stołów ze święconem dokona ks. arcybiskup Bilczewski. Przez cały czas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa, a uprzyjemnieniem pobytu gościom, zajmie się liczny komitet pod egidą pani prezydentowej Michalskiej, która z właściwą sobie, a dobrze wszystkim znaną energią i zapobiegliwością krząta się około jaknajświetniejszego urządzenia tej zabawy staropolskiej.

Oczywiście, głównym przedmiotem starań komite-

tu pań, jest przyrządzenie stołów i bufetu. W tym też kierunku rozwinięto żywą agitacyę, która wydała rezultaty znakomite, bo zewsząd nadsyłają rozmaite wiktuały, które posłużą paniom z komitetu do przyrządzenia bogato i prawdziwie staropolskiego święconego.

Wobec tego jednak, że gości będzie mnóstwo, komitet nie ustaje w skrzętnem zbieraniu wiktuałów świątecznych i dlatego zwraca się do osób zamożnych, kupiectwa naszego i dworów okolicznych z prośbą, o poparcie komitetu w jego usiłowaniach i nadsyłanie odpowiednich wiktuałów na ręce pani prezydentowej Michalskiej (Lwów, ratusz).

-÷- **Dyrekcya Filharmonii** otrzymała dzisiaj następujący telegram, który dla sprawdzenia został wywieszony w oknie kasy Filharmonii: „Z powodu niedyspozycyi proszę koncert na 14 dni odłożyć... Steger.“ Kasa Filharmonii sprzedaje bilety na koncert M. Boyer, który odbędzie się 10 bm.

-÷- **Aleksander Michałowski** wystąpi we Lwowie 8 bm. z jednym tylko koncertem. Znakomity nasz pianista wypełni sam cały program wieczoru, a składają się nań dobrane utwory najsławniejszych mistrzów, wśród których Chopin zajmie główne miejsce. Prof. Michałowski znany jest jako najlepszy obok Paderewskiego wykonawca utworów Chopina. Na ostatnim koncercie prof. Michałowskiego we Lwowie przed dwoma laty panował taki entuzyazm dla pianisty, że zaledwie pozwolono mu opuścić estradę. Program podamy w najbliższych dniach.

-÷- **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 3 kwietnia po raz pierwszy: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach napisał Stan. Obrzud. W głównych rolach wystąpią pp.: Bednarzewska, Gostyńska, Ordon-Sosnowska, Trapszo Irena, Otrębowa, Rybicka, Michnowska, Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Fiszer, Feldman, Hierowski, Sosnowski, Szobert, Wostrowski, Wysocki, Nowacki, Jaworski, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Klimontowicz, Rasiński i inni.

We czwartek 4 kwietnia na ogólne żądanie po raz 5: „Stara baśń“, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Nieodwołalnie przedostatni występ Aleksadra Bandrowskiego.

W piątek 5 kwiet. po raz drugi: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach, napisał Stan. Obrzud.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Shyloka.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Trawiata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 7 bm. o godz. 3·30 „Ach, to Zakonane“, krot. w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem po raz szósty: „Zygfryd“, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek 8 bm. jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszera: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie: „Halka“ akt I. z opery St. Moniuszki.

We wtorek 9 bm.: „Piękna Helena“ opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We środę 10 bm. po raz pierwszy: „Dama od Maksyma“ krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład L. Śliwińskiego.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Don Pasquali“, opera w 3 aktach Donizettiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W piątek 12 bm po raz drugi: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

-÷- **Pod pokrywką humanitaryzmu.** W roku 1904 pozwoliło namiestnictwo lwowskie na przychylną opinię magistratu na otwarcie ruskiej lecznicy „Narodna liczny-cia“ pod warunkiem, że wszystkie napisy tak wewnątrz jak i zewnątrz budynku umieszczone, będą opiewać w języku polskim i ruskim. Lecznica zapewniała w piśmie do magistratu, że zamyśla leczyć wszystkich zgłaszających się bez różnicy wyznania i narodowości — wobec tego zatem zapewnienia, słusznem było żądanie magistratu, a zapatrywanie to podzieliło również i namiestnictwo.

O tem bezstronnem, nie kryjącem jakejkolwiek tendencyi rutenizacyi ze strony leczniczy „narodowej“ zapewniał kilkakrotnie rzecznik jej w Radzie miejskiej, domagając się „wydatnej“ subwencyi z funduszów miejskich. Jak jednak wytłumaczyć sobie fakt, że Polacy zgłaszający się po poradę lekarską do tej lecznicy, otrzymują recepty, na których sposób użycia leku jest pisanym przez lekarzy lecznicy wyłącznie w języku ruskim? Faktem jest, że ludzie odchodzą z lecznicy, nie rozumiejąc ani słowa, jak mają używać przepisanego sobie leku i zgłaszają się następnie u lekarzy miejskich z prośbą o bliższe wyjaśnienie. Cel humanitarny, który ma przyświecać tej instytucyi, która ma przytulać u siebie cierpiących bez różnicy narodowości, w ten sposób z pewnością nie jest osiąganym — lekarze w ten sposób postępujący nie pracują dla idei humanitarnej — lecz wyłącznie dla idei szowinistycznych ruskich.

Że tak jest rzeczywiście, o tem przekonać może się ten, który w podobnych sprawach węszy zawsze przesadę — następujący fakt:

Mianowicie owo zastrzeżenie władz (tj. magistratu i namiestnictwa), że wszelkie napisy w tej lecznicy mają być umieszczone w obu językach krajowych, nie podobało się zarządowi lecznicy. Nie podobał się naturalnie ów gwałtem nakazany język polski, który razi nawet swym wyglądem czułe ruskie oko. I oto 18-go lutego 1907 r. wniósł zarząd lecznicy rekurs przeciw temu nakazowi do ministerstwa spraw wewnętrznych. W tych dniach ministerstwo to odpowiedziało na ręce kanonika Czapelskiego, że rekursu wniesionego przeciw polskiemu językowi w lecznicy nie uwzględnia, gdyż magistrat i namiestnictwo, wykonujące nadzór nad lecznicą mają, prawo domagania się umieszczenia w lecznicy napisów w języku dla wszystkich odwiedzających ją zrozumiałym. Tak zatem polskie napisy będą przecież widnieć na ścianach ruskiej „licznyci“ bez względu na to, czy się będą podobać lub nie zajętym w lecznicy „patryotom“ ruskim.

-÷- **Niepoczytalny biskup.** „Dziennik Polski“ omawiając w artykule „Dzieło ks. metropolity Szeptyckiego“ wrogą społeczeństwu polskiemu działalność ks. Szeptyckiego, podaje bardzo ciekawe szczegóły o ks. Ortyńskim, mianowanym obecnie biskupem grecko-katolickim dla Ameryki:

„Przed kilku znowu dniami, ruskie pisma, a specyalnie te, którym pachnie rewolucya i wypędzenie Polaków za San, doniosły z tryumfem, że dzięki usiłowaniom ks. metropolity Szeptyckiego, papież zamianował ks. Stefana Ortyńskiego, Bazyljanina, grecko-katolickim biskupem dla Ameryki. Zasięgnęliśmy wiadomości o osobie tego nowego dostojnika ruskiej cerkwi i oto okazało się, że ks. Ortyński jest w swych przekonaniach nieodrodnym bratem hajdamaków, propagatorem tych samych co oni ideałów, a nawet uchodzi za najradykalniejszego pod względem przekonań polityczno-społecznych członka zakonu.

„A więc ks. Szeptycki chce mieć agitatora nienawiści społecznej i narodowej także na stolicy biskupiej w Ameryce.

„Sądzimy jednak, że ostatni krok ks. metropolity, tj. zamiar wysłania do Ameryki hajdamackiego ambasadora w osobie ks. Ortyńskiego, przemieni się w światowej sławy skandal, a to z następujących powodów:

Przed kilku laty, jak donosi „Hałyczanin“, ks. Ortyński na kazaniu podczas misyi w żydaczowskim powiecie dopuścił się obrazy majestatu. Prokuratorya dowiedziawszy się o tem, pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej, sąd jednak uwolnił go od oskarżenia, gdyż ks. Ortyński udowodnił, że jest człowiekiem niepoczytalnym.

To jest galicyjska strona medalu. Ks. Ortyńskiego, jak on sam dowiódł, sądownie niepoczytalnego, chce mieć ks. Szeptycki biskupem ruskim. W Galicyi było by to możliwem do zrobienia, trudno jednak będzie osadzić go w Ameryce. Amerykańska strona medalu wygląda bowiem inaczej. Oto wedle nowego amerykańskiego prawa imigracyjnego, na ziemię amerykańską jest bezwarunkowo wzbronionym wstęp niepoczytalnym osobom. Więc też i ks, Ortyński, który pojedzie do Ameryki z paradą, gotów powrócić do Lwowa bardzo rychło i bez parady.

-÷- **W obronie uniwersytetu.** W. zgrom. pol. Tow. gimnast. „Sokół“ w Sieniawie (koło Jarosławia) uchwałą z dn. 24 ub. m. wyraża cześć i wdzięczność Wysokiemu Senatowi lwowskiej „Almae matris“ za dzielną obronę polskości uniwersytetu we Lwowie, wobec zakusów Rusinów.

Na wezwanie „Sokoła“ w Tłumaczu wystosowane do ludności polskiej **tłumackiego powiatu**, aby zajęła stanowisko w sprawie lwowskiej wszechnicy, zebrało się na wiec w sobotę, 23 b. m. kilka setek Polaków. Po zagajeniu wiecu przez p. Wandalina Walewskiego, referował akademik H. Wirstlein ze Lwowa, przedstawiając nasze prawa do uniwersytetu lwowskiego i przebieg walki o wszechnicę w ciągu lat ostatnich. W dyskusyi zabierało głos kilku mowców, między innymi dwaj Rusini: Michajło Worobec i Mykita Boberski. Jeden nie chciał uznać aktu fundacyjnego Jana Kazimierza z r. 1661 dla uniwersytetu lwowskiego, przyczem przyznał się, że historyi polskiej nie umie, bo się jej w gimnazyum nie uczył; drugi zaś, wywołując serdeczny śmiech na sali, oświadczał, że rezolucyi popierać nie będzie. Rejent Burzyński wniósł rezolucyę tej treści, jak uchwalona we Lwowie. Przyjęto ją przez aklamacyę burzliwymi oklaskami.

-÷- **Akcya relegowanych studentów ruskich:** Wyrok senatu ak. w sprawie zajść ruskich na uniwersytecie daje sposobność Rusinom do nowej agitacyi przeciw uniwersytetowi i skarg na „krzywdę“. Relegowani studenci noszą się z myślą rekurowania do ministerstwa oświaty, aby to wzięło ich w opiekę przed gwałtem profesorów. Zbieraniem aktów i wygotowaniem rekursu zajmuje się niejaki p. Szuchiewicz.

Wczorajsze „Diło“ przynosi w kronice odezwę „komitetu ukr. ak. młodzieży“ pod tyt. „Nowa prowokacya“, w której podaje nazwiska relegowanych za napad na uniwersytet studentów ruskich. Relegowani zostali: Tychowski, Nazaruk, Didurnyk, Kratt, Rachiński na zawsze (co do Kratta, postanowił senat odnieść się do ministerstwa z wnioskiem na wykluczenie go ze wszystkich austryackich uniwersytetów), Krysowatyj na 2 lata, Ciapka, Kokowski, Smołka, Korytowski, Bekesiewicz, Al. Lewicki, Babij, Hładkyj i Haluszczyński (jeden z nich ma dostać naganę, a na jaki czas reszta została relegowanych niewiadomo).

Wyrok senatu, co jest zupełnie naturalnem, doręczono w języku urzędowym, a więc polskim. Młodzież ruska chce jednak wyrok ten uważać za odpowiedź na obelżywą odezwę, wystosowaną w czasie śledztwa do senatu i pisze w odezwie. „Otóż z jednej strony senat wydaje odezwy, wzywając, aby młodzież się uspokoiła, a z drugiej ten sam senat łamie przepisy prawne i na piśemną „zajawę“ w ukraińskim języku odpowiada w języku polskim. Zwracamy na to uwagę naszych profesorów, którzy mają jechać w deputacyi do Wiednia i całej ukraińskiej akademickiej młodzieży. Wiedząc z kim mają do czynienia (senat gotów „uznać“ nieprzyjęty wyrok za „doręczony), czterech przyjęło dotąd wyrok, aby wnieść rekurs do ministerstwa, reszta niechaj nie przyjmuje wyroku w polskim języku. W doręczonych wyrokach opisuje senat dokładnie demonstracyę z 23 stycznia, ale choć miał do rozporządzenia sądowe akta (które powinny być urzędową tajemnicą, aż do doręczenia aktu oskarżenia) nie reklamował żadnych (?) dowodów winy“.

„Odpowiednio do uchwały — kończy odezwa — nikt z przebywających we Lwowie ukraińskich akademików nie powinien zapisać drugiego, każdy ma sam przyjechać do Lwowa i to w oznaczonych dniach. Termin ogłosimy“.

Dla ilustracyi swych skarg powinni jadący w deputacyi do Wiednia profesorowie Rusini wziąć ze sobą tekst „zajawy“, tej, o której wspomina odezwa, wszystkie uchwały i odezwy ukraińskiej młodzieży i t. d. Ministrom rozświetli to niejeden epizod z „borby“ o „ukrański“ uniwersytet, „żywiołowych wybuchów „pokrzywzonej“ młodzieży ukraińskiej i przygotuje do nowego żywiołowego“ wybuchu podczas zbliżających się zapisów.

-÷- **Ważne dla podróżujących do Niemiec.** Z dniem 1 maja r. b. zaczyna w Niemczech obowiązywać nowa taryfa kolejowa, według której skasowano bilety zwrotne. Można jednak nabywać na stacyi wyjazdu podwójne karty w jednę i drugą stronę, na bilet taki jednakże, na który się nie dopłaca nowego podatku, powracać można jedynie tego samego dnia.

Ogółem podwyższono ceny biletów dla każdej klasy prawie podwójnie niż obecnie, tak, że podróż w Niemczech po skasowaniu biletów zwrotnych będzie 2½ razy droższą niż obecnie. Taryfa bagażowa również uległa zmianie, gdyż dotychczasowy wolny bagaż skasowano, a taryfę od kufrów i koszów oblicza się według wagi i oddalenia.

-÷- **Z Towarzystw.** Na odbytem d. 23 bm. walnem zgromadzeniu Tow. wzaj. pomocy „Przezorność“, został wybrany następujący zarząd: St. Łazica, dyrektor, Edmund Herbst, wicedyrektor, pp. dr. St. Szurlej, M. Horwath, M. Lang, St. Zakrzewski i A. Zausner jako wydziałowi i pp. E. Trzciński, J. Sotschek, F. Kojat, A. Garfunkel i W. Śniadowski jako zastępcy wydziałowych. Równocześnie uchwalono także zmianę dotychczasowego statutu.

-÷- **Święcone na Chomiaku.** Z inicyatywy Karp. Tow. Narciarzy odbyła się znów w ubiegłe święta ładna i oryginalna w swoim przebiegu górska wycieczka.

Składające się z sześciu osób grono, co najzawołańszych narciarzy wyjechało w Wielką Sobotę koleją pod wieczór do Mikuliczyna, skąd nazajutrz o g. 6 wyruszono w kierunku Tatarowa na wysokość potoku Zeńca. Stąd, już na nartach, puszczono się zboczami Hrebli w górę wspomnianego potoka, dalej stromym stokiem Hrebli na grań, a tą na szczyt Chomiaka, gdzie na wysokości 1544 metr., wśród podnieconego uroczystą chwilą nastroju, spożyto tradycyjne jajko. Pierwszy to raz z pewnością Chomiak był świadkiem podobnej uroczystości. Po „święconem“ nastąpił zjazd na połoninę Chomiaka, do szałasu na nocleg, poprzedzony o zachodzie słońca podziwianiem bajecznego kolorytu nieba, nieprawdopodobnej a jednak prawdziwej obłoków secesyi. W Wielki Poniedziałek o wschodzie słońca, powrót tą samą drogą, z pominięciem samego szczytu, w dwóch godzinach, do Prutu, gdzie próba kąpieli wiosennej, po której Mikuliczyn, pociąg popołudniu a w końcu Lwów wieczorem.

Ubytku olbrzymich mas śniegu w górach, według opowiadania turystów, wcale dotąd nie znać, i podczas gdy do nas nareszcie uśmiecha się wiosna, tam zima ciągle jeszcze panuje jak w grudniu.

-÷- **Glossy świąteczne.** Smutny fejletonista, który ze smutnego obowiązku musi być wesoły, robi wesołą minę, która się nazywa „miną nad stan“. Co innego fejletonista z „Nowej Reformy“! Taki to jest mimowoli wesoły, pisze „Z teki pessymisty“, a ludzie łapią się za mocno najedzone brzuchy i nie mogą skonać ze śmiechu.

To są pozostałości jeszcze z wielkopostnych rozmyślań, kiedy się o chudych śledziach robiło tłuste dowcipy i kiedy ludzie, wytarłszy starannie nogi, wchodzili w siebie. Straszne się działy rzeczy. Redaktor „Reformy“ przychodzi do swego Sumienia, które mieszka w mocno odrapanej i dawno niebielonej budzie, wylepionej afiszami wyborczymi, portretami nietyle Wilhelma ile Wolfa Feldmana, i nowym programem, pisanym kirylicą.

— Czy wolno?

— Kto tam?

— To ja, Michaś... pesymista...

— Idź do dyabła. Chodzisz z hajdamacką bandą, która mi tu gotowa porżnąć portrety Feldmana.

— Ależ to nie rektor...

— Owszem, był rektorem w Zakopanem.

Idź do stu ruskich dyablów...

I oto został wyrzucony za drzwi przez własne sumienie... Strach, co za czasy!

I jak tu być wesołym? Bezpośrednia, tajna, równa

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PREDFSZA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Branickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

w Budapeszcie 3621

i powszechna melankolia, która ma uporczywe okostne zapalenie, napada człowieka i, nie mając nic do roboty, gryzie paznokcie. Nic się nie dzieje; świąteczny nastrój nie jest twórczy, żadnej sensacyi. Sympatyczny Łatka ceruje w kryminale ponaddzieraną skórę i śpiewa godzinki; Szewczenko ze wstydu za swoich braci chodził się topić do stawu Sobka, ale mu samobójstwo udaremniono.

Nawet o Kracie policyjny słuch zaginął. „Kracie, Kracie! co to będzie, dźwięki trąbek echo niesie, a ty gryziesz wciąż żołędzie?...“

I to się nazywają święta. Lwów świąteczny przedziwnie wygląda; jak pani Dulska w pierwszym akcie. Z ma to niech będzie pościel, resztki brudnego śniegu, to niech będzie pierze we włosach. Pani Dulska właśnie wstała z pościeli. O, nieumyty, zaspany lwi grodzie! Przywiąż sobie wieżę ratuszową do brudnej szyi i skocz w morze błota w którymkolwiek okręgu wyborczym.

Wszystkiemu jest winna wiosna. „O, wiosno, kto cię widzi dzisiaj w naszym kraju“, ten cię przeklina do... dziesiątego pokolenia. Atmosfera się jąka i nie może wykrztusić wiosny, która czeka gdzieś w Brzuchowicach czy Zimnej Wodzie, jasna i promienna, z czterema zdechłemi jaskółkami i jednym zdechłym bocianem, którego z braku innej, ludzkiej ofiary pociąg przejechał tuż przed dworcem. Ot, krajowa wiosna! Nasze słońce wygląda teraz zupełnie jak lwowski stróż; kiedy się bardzo długo dzwoni i kopie nogami w bramę, wyłazi taki z łojową świeczką i świeci ci na schody, abyś łatwiej nogi połamał. Słońce tak samo; wyłazi na brudne niebo i świeci jak łojowa świeczka. Psu na buty taka robota. To też do tego doszło, że w oblewany poniedziałek z braku wody, zrzucano z dachów kawały lodu dla utrzymania zwyczaju.

Koty podobno urządziły Falbowi kocią muzykę, wobec tego, że musiały odłożyć kocie reduty. Tak jest zimno, że nawet w Filharmonii lwowskiej musiała ustać wszelka kocia muzyka, a co dopiero na dachach, po których się włóczą stróże. A co po stróżu na dachu w miesiącu marcu? To nie tak jak dawniej, Sienkiewicz opowiada, że dawniej „w marcu taka była lubość aury, że wiór ku wiórowi afekt czuć poczynał“. Niechże to dziś potrafi „tani opał“.

Słowem jest źle i święta dlatego nie były zbyt dobre. Komu Łatka bohaterską piersią ochronił pieniądze przed bandytami, ten pojechał do kraju papieża, zgniłych pomarańcz i kieszonkowych złodziei. Reszta pozostała, w pocie czoła pracując na katar żołądka. Ulice jakieś powykrzywiane, tramwaje chodzą jakby miały nagniotki, latarnie senne, patrzą na siebie głupkowatemi oczyma, kamienice szczerzą do siebie niemyte okna, dorożki zataczają się po ulicy jakby szukały piątego koła. Aż oto spłoszył się nagle ni stąd, ni zowąd konny policyant.

Zdumienie i przerażenie.

— Panie kapral, kuń się panu wścik!

— Ta gdzie si wścik. Kuń ma galopujące suchoty taj sobi galopuji.

÷ **Strzelania po ulicach** i ogrodach mimo skończenia się świąt nie ustaje; wczoraj poodbierała policya znowu kilka kluczy i rozmaitych narzędzi, sporządzonych do strzelania.

÷ **Bierze się na sposoby** i to sposoby bardzo niestosowne firma „Stella diamand“, która od roku posiada we Lwowie sklep z imitacyami drogich kamieni. Oto chcąc na kupno bezwartościowych świecidełek naciągnąć jak największą ilość łatwowiernych, których, jak się pokazuje, jest we Lwowie bardzo dużo, chwyta się najrozmaitszych sposobów reklamy, ostatni zaś sposób jest tego rodzaju, że nietylko budzi sensacyę wśród gawiedzi ulicznej, ale daje sposobność do oszustw. Oto firma ta puściła w obieg kartki reklamowe, imitujące z jednej strony banknoty 50-koronowe. Zaraz po pojawieniu się tych kartek znalazł się pomysłowy oszust, który chciał zmienić taki „banknot“ u jakiegoś wieśniaka na 50 koron. Wieśniak już godził się na tę zamianę, gdy spostrzegli transakcyę przechodnie i przeszkodzili jej. Oszust widząc na co się zanosi, zbiegł.

÷ **Samobójstwo.** Wczoraj około drugiej godziny popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, na ławce przy drodze, przowadzącej z Zakładu Kisielki na Wysoki Zamek, zarobnik budowlany Jan Koszczański. Kula, skierowana w prawą skroń, spowodowała natychmiastową śmierć, zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej, powód samobójstwa nieznany.

÷ **Zamach samobójczy.** Onegdaj wieczorem 23-letnia Józefa J., zamieszkała przy ul. Ormiańskiej l. 30 usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie znacznej ilości t. zw. „kropel żelaznych“. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej po przepłukaniu żołądka pozostawiło desperatkę w opiece domowej. Powodem zamachu miała być niewątpliwie miłość.

÷ **Pogotowie Towarzystwa ratunkowego** pracowało w czasie świąt ubiegłych więcej niż zwykle, a licznego kontyngentu pacyentów dostarczyły oczywiście szynki lwowskie. W nocy z niedzieli na poniedziałek od godziny 10 wieczorem do 4 rano opatrzono 11 pobitych i poranionych najrozmaitszemi narzędziami wojennemi, używanemi po szynkach, od laski i noża począwszy, aż do „halby“ i butelki. Wczorajsza noc była już znacznie spokojniejszą, lecz mimo to alarmowano stacyę kilkakrotnie późnym wieczorem.

÷ **Pokąsani przez psy.** Na stacyę ratunkową zgłosili się ub. tygodnia 40-letni zarobnik Antoni Kuć i 13-letni Adam Wąsowski, syn murarza, których dotkliwie pokąsały psy. Pokąsanych opatrzył lekarz dyżurny pogotowia.

÷ **Skok z pociągu.** Wieziony z Przemyśla do Lwowa szupaśnik, przynależny do Starego Sioła, dwudziesto sześcioletni Adam Keppe, skorzystał z chwilowej nieuwagi konwojującego go policyanta i wyskoczył oknem z pociągu pomiędzy stacyami Mszaną a Kamienobrodem.

÷ **Zgubiono.** Michalina Schustrowa, żona dyrektora m. kolei konnej, zgubiła z powozu w drodze z ul. Bema do Akademickiej, pudełko, zawierające 15 nożów i widelców srebrnych. — Irena Zajączkowska, chwilowo bawiąca we Lwowie, pozostawiła w dorożce lornetkę teatralną w futerale. — Zarobnik, Bazyli Mikłon, pozostawił w dorożce nr. 272. kosz z rozmaitemi wiktuałami.

÷ **Znalezioną** w sali Sokoła po Wesołym wieczorze w poniedziałek portmonetkę skórkową z zawartością 70 hal. można odebrać u służącego Polikliniki przy ulicy Lindego.

÷ **Kronika policyjna.** Józef Borowy, karany już kryminalnie, napadł wczoraj na szynkownię Arnolda przy ul. św. Antoniego za to, iż mu nie chciano pożyczyć szczotki do czyszczenia butów, potłukł szklanki i naczynia na bufecie, a gdy szynkarz pobiegł wezwać policyę, włamywał się do jego mieszkania, w którem ukryła się żona szynkarza. — Do mieszkania p. Romana Dyszkiewicza pod l. 10 przy ul. Ormiańskiej weszła jakaś kobieta i poczęła kraść, szczęściem pan D. usłyszał z trzeciego pokoju szmer i złodziejkę przytrzymał. Aresztowana podała, iż nazywa się Paulina Drewniak i pochodzi z Warszawy. — W ul. Stryjskiej przytrzymano notowanego złodzieja, Ilka Oleksowa, który udając żebraka, wchodził do mieszkań prosić o jałmużnę i kradł przy tej sposobności, co się dało. — Na placu Krakowskim przytrzymano zarobnika ze Stawczan, Wasyla Cikałę, na kradzieży koszyka z wystawy sklepowej. Cikała ze złości pobił laską kupca, który go na kradzieży przytrzymał. — Straż akcyzowa przytrzymała wczoraj nad ranem pod górą od strony Zniesienia, zarobnika Mikołaja Mazura, który będąc w stanie pijanym, niósł do miasta kilkanaście butelek rozmaitych win, a między niemi trzy butelki wina palestyńskiego.

□ **Kroniczka krakowska.**

Wydz. Tow. upiększenia m. Krakowa na posiedzeniu d. 26 bm. postanowił w myśl wniosku p. dra Feliksa Kopery utworzyć „Komisyę porady artystycznej“. Istnienie takiej komisyi jest tem więcej piekącą sprawą, gdy uchwalony wniosek p. Stanisława Wyspiańskiego na krak. Radzie miejskiej, utworzenia przy boku Magistratu „Rady sztuki“, dotąd nie wszedł w życie. Do komisyi porady artystycznej postanowiono zaprosić pp. artystę-malarza Axentowicza, architektę Ekielskiego, rzeźbiarza Laszczkę, architektę Pakiesa, Konserwatora m. Krakowa dra Tomkowicza, oraz reprezentanta polskiej sztuki stosowanej.

Wydział postanowił następnie w jesieni b. r. urządzić szereg odczytów, dotyczących estetyki Krakowa, oraz jego okolicy i w tym celu pozyskał już dziesięciu wybitnych prelegentów.

Swoje współdziałanie w tym kierunku przyrzekło także krakowskie Towarzystwo amatorów-fotografów, które dostarczy w tym celu zdjęć fotograficznych, aby prelekcye urozmaicić można licznymi obrazami świetlnymi.

Wreszcie Wydział zajmował się sprawą odnowienia fasady Banku galicyjskiego, który przesłał Towarzystwu kwotę 100 kor. z prośbą o poradę artystyczną tak co do odmalowania fasady, jak też estetycznego umieszczenia na niej napisów.

Zagubiony milion. Przed paru laty zmarł w Warszawie ogólnie znany X., człowiek uchodzący w sferach handlowo-ziemiańskich za bardzo bogatego. Pozostała rodzina testamentu nie znalazła, a również przekonała się, iż spodziewany „ogromny“ majątek, po szczegółowem obliczeniu, zredukował się do niespełna stu tysięcy rubli. Naturalnie, wobec tego niejeden „siostrzeniec“ z przekąsem utrzymywał, iż „wujaszek“ zanadto „reklamował swój majątek, a tego zdania były też „ciocie“, siostrzenice, bliżsi i dalsi krewni, liczący kuzyna na... miliony! Ostatecznie pogodzono się z losem, podzielono się pozostałą schedą i o „kuzynie“... zapomniano.

Nagle w tych dniach miliony zmarłego stanęły w pamięci spadkobierców. A stało się to za sprawą... zegara stołowego. Pomiędzy ruchomościami po zmarłym pozostał wspaniały zegar francuski. Zegar się zepsuł i spadkobierca, przed oddaniem do naprawy, zaczął go bliżej oglądać i natrafił w postumencie na skrytkę, a w niej na bardzo ważny dokument, mianowicie spis papierów procentowych na sumę miliona rubli, różne notatki i brulion testamentu, w którym zapisy obejmowały przeszło milion rubli. Suma ta jest zgodna z tem, co pozostało i z milionem, którego brakuje!

Gdzie się podział milion — niewiadomo. Zaalarmowani odkryciem spadkobiercy sprawdzili, że ów milion był rzeczywiście złożony w jednej z instytucyj finansowych, lecz na rok przed śmiercią został odebrany przez właściciela. Jakie były dalsze losy owego miliona — nie ma śladów, faktem jest jednak, że zmarły X. nie bawił się w spekulacye, w [illegible]rty nie grał i utracić go nie mógł.

Rozpacz ogarnia spadkobierców — gdzie jest milion!

Kozacy przed sądem. Na 15 kwietnia wyznaczono sprawę 5 kozaków dońskich z 14 pułku, stojącego załogą w Zagłębiu Dąbrowskim, którzy wraz z innymi opryszkami utworzyli bandę, mającą na celu dokonywanie rabunków i rozbojów; kozacy naturalnie w owych operacyach posługiwali się bronią skarbową. Banda zrabowała ogółem około 1000 rb. Wszystkim oskarżonym grozi kara smierci.

Losy uniwersytetu warszawskiego. Do uniwersytetu warszawskiego nadeszły z Petersburga informacye, że stosownie do opinii delegatów uniwersytetu, którzy byli w kilku miastach cesarstwa i prowadzili z radami miejskiemi układy w sprawie zapomóg, ministeryum oświaty ostatecznie wyznaczyło trzy miasta: Woroneż, Saratow i Niżnyj Nowgorod, w których uniwersytet mógłby powstać bez znacznych wydatków ze strony skarbu.

Uchwałę ministra oświaty przedstawiono już Radzie ministrów. Uchwała ta w tygodniu bieżącym miała być rozważona i przedstawiona do najwyższego zatwierdzenia.

Ministerstwo oświaty w sprawie uniwersytetu warszawskiego uprawia taktykę, zastosowaną w politechnice, mianowicie w zasadzie nie zgadza się na zamknięcie uniwersytetu w Warszawie, lecz projektuje warunkowo, aby tymczasowo zużytkować „siły i środki“ uniwersytetu w jednem z miast cesarstwa.

Nowe wydawnictwo. W Warszawie niebawem zacznie wychodzić „Tania biblioteka dla wszystkich“, wydawnictwo tygodniowe w formacie książek, 5—7 arkuszy druku. Pierwszy tom zawierać będzie rozprawę Karola Libelta „O miłości Ojczyzny“. „Tanią bibliotekę“ wydają pp.: Jan Rowiński i A. Sobieszczański, kierownikiem literackim będzie p. Artur Gliszczyński.

△ **Związek Polaków w Niemczech.** Piszą z Bochum pod d. 20 marca. Po wytężonej agitacyi w r. 1905 nastąpiła reakcya w ruchu organizacyjnym Związku Polaków, pomimo przeciwnych usiłowań kierowników jego. Pod względem liczby członków Związek podczas swego piętnastoletniego istnienia nigdy zapewne nie przybierał szerszych rozmiarów. Natomiast jakościowo był poważnym czynnikiem w rozbudzaniu ducha narodowego na wychodztwie w Niemczech i w tworzeniu większych i mniejszych organizacyj polskich. Liczne towarzystwa kościelne i śpiewackie powstały z jego przyczyny; później Zjednoczenie zawodowe polskie, Główny komitet wyborczy, a także świetny dzisiaj rozwój sokolstwa na wychodztwie w głębi Niemiec zawdzięczają powodzenie swoje pracy pionierskiej Związku Polaków.

W ubiegłą niedzielę, dnia 17 bm. odbyło się w Bochum Walne zgromadzenie roczne, na które przybyło — 26 członków; podczas rozpraw zapisało się jeszcze 12 członków. Ten słaby udział jest charakterystycznym momentem w zobojętnieniu ogółu dla Związku.

Ze sprawozdania sekretarza dowiedzieliśmy się, iż Związek urządził w roku ubiegłym 45 wieców w 34 miejscowościach, w Westfalii i Nadrenii i w Wilhelmsburgu pod Hamburgiem. Osobno opłacany sekretarz prowadził obronę prawną. W sprawie zapisywania imion polskich w urzędzie stanu cywilnego, udzielił w 50 wypadkach ustnej rady i napisał 36 zażaleń do władz. W sprawie renty wysłał 25 reklamacyj, w sprawie podatkowej 27. Wogóle załatwił 150 korespondencyj. Pod względem materyalnym udzielił Związek swym członkom pomocy w pięciu wypadkach.

Sprawozdanie kasowe wykazuje dochodu (pozostałość z r. 1905 mk. 2323) mk. 2032. Rozchodu mk. 1248. Pozostaje na r. 1907 1384·14 mk.

Z obliczenia tego wynika, iż w r. ubiegłym uiściło się z swych wkładek 319 członków, płacąc sumę 300 mk. W r. 1905 wpłynęło do kasy 547 mk. tytułem składek, czyli że było 1094 członków. Koszty administracyjne wynosiły w r. 1906: mk. 1188·60; w r. poprzednim tylko mk. 356.87. Na cele oświaty nie wydano w r. 1906 nic, podczas gdy w r. 1905 zakupiono za 250 mk. elementarzy polskich.

Walne zgromadzenie wybrało na przeciąg trzech lat następujące prezydyum: prezesem Jana Skraburskiego z Gelsenkirchen; skarbnikiem Wawrzyna Frankę z Bochum; zastępcą Fran. Matysiaka z Wattenscheid; sekretarzem Józefa Hajsza z Bochum; zastępcą Hipolita Sibilskiego z Bochum.

⊙ **Statystyka sądów polowych.** Wobec podniesienia sprawy sądów polowych w Dumie, departament policyi opracowuje pośpiesznie statystykę działalności tych instytucyj. Najwięcej wyroków śmierci wydano w prowincyach bałtyckich, drugie miejsce zajmuje Królestwo, następnie idzie Litwa, Kaukaz, okręg Petersburski, a dopiero po tem cały szereg gubernii gdzie wydano po 5—15 wyroków. Wyjątek stanowi gub. samarska, gdzie nie wydano dotychczas ani jednego wyroku śmierci.

Ceny bajecznie nizkie

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam PT. Panie iż zaszczytnie znany do lokalu znacznie tańszego, czas. i najelegantsze BLUZKI, SUKNIE, (spec. fason ang.) MATYNKI i HALKI oraz wykw. bieliznę damską i dziecinną

Magazyn pod firmą „MAISON de PARIS“ przeniesiony został na ulicę Sykstuską l. 26 wobec czego jestem w możności towary sprzedawać po cenach niższych jak dotychczas. — Polecam na sezon wiosenny świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze

Maison de Paris we Lwowie — Sykstuska 26. — W. P. Urzędnikom 5% opustu.

3652

Z Paryża nadeszły już ostatnie nowości w kapeluszach damskich do pierwszorzędnego salonu mód pani B. M. Neuwelt ul. 3-go Maja l. 11. 3655

Przedwyborczy galicyjski wiec szynkarzy.

W sali obrad reprezentacyi miasta w ratuszu odbył się dzisiaj przedpołudniem drugi ogólno galicyjski wiec szynkarzy. W wiecu wzięło udział około 100 delegatów przeważnie izraelitów, w tem znaczna liczba przybyłych z prowincyi. W obradach wziął udział instruktor stowarzyszeń przemysłowych dr. Schönnet. Wiec zwołany został w sprawie zbliżających się wyborów do Rady państwa.

Wiec powitał imieniem prezydyum miasta p. Łukawski, radny miejski i przełożony korporacyi szynkarskiej. Wybrano następnie honorowych prezesów w osobach pp. Łukawskiego i Löwenhecka, poczem zabrał głos prezes związku szynkarzy p. Krzysztof Janowicz, omawiając szeroko stanowisko szynkarzy wobec zbliżających się wyborów. Szynkarze — żalił się mowca — mimo, iż liczba ich jest bardzo wielka i opłacają olbrzymie podatki, nie mają w żadnem ciele ustawodawczem swych obrońców, jakich interesy szynkarzy znajdujące się w coraz gorszym stanie koniecznie potrzebują, a jeżeli szynkarze kiedykolwiek zwrócili się do posłów, czy do ministrów, to ci przyjmowali ich z lekceważeniem i wprost oświadczali, że na sercu bardziej im leżą sprawy urzędników, lub nauczycieli, niż szynkarzy.

Postępowanie takie tłumaczy się tem, że żyjemy w kraju, którego głównem zadaniem jest podreperowanie finansów kilkudziesięciu obszarników, na których korzyść gotów wyjść projekt rządu zmonopolizowania sprzedaży wódki.

Przy nadchodzących wyborach przedłożyć trzeba kandydatom żądania szynkarzy i otrzymać od nich zobowiązujące oświadczenia.

Rozpoczęła się obszerna, prawie dwugodzinna dyskusya, przeważnie osobista, w której z jednej strony zaatakowano p. Janowicza, poddając krytyce jego działalność, z drugiej zaś gorąco go broniono. W dyskusyi nie brak było momentów humorystycznych, np. gdy jeden z mowców, broniąc p. janowicza, twierdził, że jest on „szynkarzem z krwi i kości", a dalej wołał, „gdyby nie on, czyż siedzielibyśmy na takich pięknych fotelach? czy byliśmy kiedy w takiej pięknej sali?"

W rezultacin wypłynął wniosek postawienia kandydatury własnej ze strony szynkarzy, a jako kandydata postawił p. Sztygar ze Stanisławowa, p. Janowicza.

Przystąpiono do porządku dziennego „postulaty galicyjskiego przemysłu szynkarskiego wobec wyborów do Rady państwa". Pojawił się szereg wniosków.

P. Löwenheck postawił wniosek, aby stawiać wszystkim kandydatom na posłów jako postulat ogólnoszynkarski, aby w drodze rozporządzenia ministeryalnego wprowadzono „uzdolnienie" i przy nadawaniu koncesyi uwzględniano tylko pracujących w zawodzie szynkarskim, dalej wniosek, aby prezydentowi Izby handlowej p. Horowitzowi za zajęcie się postulatami szynkarzy wyrazić podziękowanie i żądać od niego, aby poczynił kroki w ministerstwie o wydanie rozporządzenia ministeryalnego w sprawie uzdolnienia. Delegat pomocników p. Huber żądał, aby wiec udał się do kompetentnych władz z żądaniem założenia fachowej szkoły szynkarskiej. P. Löwenheck żądał zakazu sprzedaży piwa flaszkowego przez „grajzlerników".

Godz. 1 dyskusya trwa dalej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Podwójne samobójstwo.

Kraków. (Tel. pryw.) W domu pod l. 15 przy ul. Poselskiej na I piętrze w oficynach, zajmował mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni słuchacz praw, Hugo Launsky de Tiefental, pracujący jako dyurnista w Kasie Oszczędności m. Krakowa. Razem z synem mieszkała matka, z domu Krystówna, oraz wuj, Stanisław Krysta, sypiający w kuchni. Wczoraj, późnym wieczorem, przyszedł Hugo Launsky do domu, a wszedłszy do pokoju, zamknął na zasówkę drzwi, prowadzące do kuchni. Będący w kuchni Krysta, słyszał rozmowę syna z matką, zachęcającą go do spożycia kolacyi; syn wszakże oświadczył, że jeść już nie będzie. Po dłuższej ciszy po godz. trzy kwadranse na 12 w nocy, rozległy się odgłosy kilku strzałów. Po wyważeniu drzwi zobaczył Krysta konającą na łóżku Launską, a syna jej, leżącego na podłodze z 6-strzałowym małym rewolwerem w ręku. Tak matka jak syn, mieli rany postrzałowe w głowę i wkrótce, mimo ratunku, oboje zmarli. Dziś rano przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Według pozostałych listów: do dyrekcyi Kasy, oraz drugiego, zaadresowanego na kopercie „Ludziom do wiadomości", młody Launsky porozumiał się z matką i oboje postanowili umrzeć z żalu po śmierci siostry Hugona, która przed rokiem otruła się; w listach zaznaczono dalej, że śmierć obojga nie była spowodowana chwilowem rozdrażnieniem. „To, co się dziś stało, napisano w liście, ma swój początek jeszcze w śmierci mej najdroższej i najukochańszej siostry.".

Śmierć matki i syna wywarła w mieście wielkie wrażenie. Rodzina Launskych pochodzi z Zawoi (pod Babią Górą). Tamtejszy urzędnik arcyksiążęcy Launsky de Tiefental ożenił się z córką organisty i nauczyciela miejscowego, nazwiskiem Krysta, skłoniony do tego jej pięknością. Później przyszło do rozwodu, a matka z synem Hugonem przeniosła się do Krakowa. Tutaj Hugo uczęszczał na wydział prawny i uzyskał dyurnum w Kasie Oszczędności m. Krakowa, gdzie odznaczał się bardzo gorliwą pracą i sumiennością i był bardzo lubiany przez kolegów. Drugi syn, brat zmarłego, Artur, jest urzędnikiem bankowym w Wiedniu.

Kraków. (Tel. pryw.) Matka Launskiego miała na imię Zofia i liczyła lat 53. Prowadzący śledztwo policyjne komisarz jest zdania, że syn zastrzelił matkę bez jej wiedzy.

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Lipsk. (Tel. wł.) Specyalny korespondent dziennika „Leipziger Nachrichten" donosi z Bukaresztu, że według oświadczenia b. prezesa ministrów Cantacuzena, kwestya odszkodowania obcych poddanych, którzy ponieśli szkody podczas rozruchów, będzie trudną do rozwiązania, gdyż rząd uważa rozruchy za vis major i prawdopodobnie odmówi wszelkiego odszkodowania. Ten sam korespondent donosi, że towarzystwa asekuracyjne odmawiają wypłaty odszkodowania.

Zamordowanie Petkowa.

Sofia (TBK.). Dziennik „Deń" zamieszcza list pewnego studenta bułgarskiego w Zagrzebiu, donoszący, że morderca Petkowa był niebezpiecznym „rycerzem przemysłu", który posiadał fałszywe paszporty i w kilku miastach amerykańskich i europejskich podawał się za księcia rosyjskiego imieniem Mikołaj Aleksandrowicz Petrow. Nagabywany przez policyę, kilkakrotnie musiał uciekać. Opowiadał on, że jest bohaterem rewolucyi rosyjskiej, a kłamstwa jego znajdowały wiarę w Ameryce. Kilka dzienników zamieściło jego portret jako księcia rosyjskiego. Autor listu przesłał redakcyi pisma „Deń" liczne dokumenty i listy z korespondencyi Petrowa ze stowarzyszeniami socyalistycznemi w N. Jorku, Chicago, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Peszcie, Petersburgu i Rjece. Listy te będą oddane policyi.

Anarchia.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do dziennika „Temps", że bez wiedzy oficerów żołnierze i podoficerowie gwardyi konnej w Petersburgu odbyli tajne zgromadzenie.

Wrzenie w Finlandyi.

Paryż. Tel. wł.). „Temps" dowiaduje się z Petersburga, jakoby w Finlandyi przygotowywało się nowe powstanie. Jeden korpus armii będzie wysłany do Finlandyi drogą morską, dwa inne zaś lądem.

Zwrot kościoła.

Petersburg. (TBK). Po długiej dyskusyi między odnośnymi urzędami postanowiono zwrócić katolikom kościół podominikański w Drui w gub. wileńskiej, skonfiskowany w r. 1812 i oddany pod zarząd duchownym prawosławnym.

Finanse.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Tagebl." donoszą z Petersburga, że hr. Witte niezbyt optymistycznie wyrazić się o finansach rosyjskich. Zdaniem Wittego obrady budżetowe nie przyniosą żadnego praktycznego rezultatu. Komisya budżetowa powinna, jak długo trwają niepokoje w Rosyi, domagać się zmniejszenia wydatków, a dopiero kiedy powrócą w kraju stosunki uporządkowane, będzie można myśleć o poprawie położenia finansowego w Rosyi.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.). Kadeci postanowili krytykować budżet, trzymać się jednak ram krytyki fachowej, aby nie doprowadzać do zatargu z rządem. Socyalni demokraci natomiast i grupy rewolucyjne postanowili jak najostrzej występować zwłaszcza przeciwko budżetowi wojny, marynarki i dworu, aby w ten sposób doprowadzić do zatargu.

Paryż (Tel. wł.). W kołach politycznych tutejszych zapewniają wbrew odmiennym doniesieniom dzienników, że Stołypinowi byłoby bardzo na rękę nie rozwiązywać Dumy i rządzić za pomocą koncesyi najniezbędniejszych bądźto na korzyść październikowców, bądź na rzecz kadetów, bądź na trudowników. Wątpliwem jest jednakże, aby mu się to udało. Wywierają na niego nacisk niedowierzanie i zły humor kół dworskich, gdzie pragną tem bardziej rozwiązania Dumy, iż wywołała tam panikę postawa październikowców, którzy głosowali przeciw rządowi w sprawie sądów polowych. Stołypin więc ostatecznie będzie wolał rozwiązać Dumę, byle zadowolić władzę, niśli nierozwiązywać Dumę i podać się do dymisyi.

Anarchia.

Łódź. (Tel. pryw.) Podczas rezurekcyi w kościele św. Józefa jakiś człowiek dał z za muru do ludzi stojących na cmentarzu strzał rewolwerowy i zabił 63-letniego Kwitkowskiego, który na święta przybył do syna.

W poniedziałek wieczorem wtargnęło do mieszkania pewnej rodziny robotniczej podczas zabawy 7 uzbrojonych w browningi ludzi, którzy chcąc rozpędzić zebranych, poczęli strzelać. Zranili oni śmiertelnie jedną kobietę, a drugą zabili na miejscu. Sprawcy zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

Tajemnicze ostrzeżenie.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że przed paru dniami w Carskiem Siole zaszedł następujący tajemniczy wypadek.

Pokojówka, która rozbierała 10 letnią w. księżniczkę Tatianę, córkę pary carskiej, odkryła wielką kopertę, która była szpilką przymocowaną do spodniczki w. księżniczki.

W tej kopercie elegackiem pismem po angielsku było napisane ostrzeżenie pod adresem cara, że życiu jego i jego najbliższej rodziny grozi niebezpieczeństwo, jeżeli sądy polowe nie zaprzestaną niebawem swej działalności.

W. księżniczka Tatiana, mimo wieku 10 lat, jest bardzo inteligentną dziewczynką, nie umiała przecież opowiedzieć, w jaki sposób ta koperta znalazła się pod jej suknią.

Zjazd nauczycieli.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął obrady zjazd nauczycieli języków, literatury i historyi, wykładających w szkołach polskich. Zjazd potrwa kilka dni. Referat wstępny wygłosił prof. Ignacy Chrzanowski.

Tulon. (TBK.) Sprawozdanie sądowej komisyi śledczej co do przyczyn katastrofy na „Jenie" stwierdza, że nie wchodziła w grę zła wola i że zapalenie się prochu katastrofę wywołało.

Po zamknięciu numeru

Samobójstwo. Do „Hotelu Mołdawskiego" przy ul. Kaźmierzowskiej, zajechał dziś rano około 30 letni człowiek i zażądał pokoju. Po chwili rozległ się strzał, a gdy się zbiegła służba, znalazła nieznajomego z przestrzeloną czaszką na ziemi. W stanie beznadziejnym zabrano go do szpitala powszechnego. Z papierów znalezionych przy nim dowiedziano się, że nazywa się Franciszek Peruczkiewicz i że pochodzi z Krakowa.

Telefon Lwów-Wiedeń przerwał się dziś przedpołudniem pomiędzy Krakowem a Wiedniem, tak, że nieotrzymaliśmy ostatnich wiadomości telefonicznych i kursów giełdowych.

MAŁY FELIETON.

Rudyard Kipling: Szczęśliwym trafem.

Jeżeli się wycofasz czytelniku z recepcyj i listy oficyalnych zaproszeń i nie zatrzymując się na balach u finansistów i bogatych przemysłowców, pójdziesz het przed siebie, daleko od wszystkiego, z czem spotykałeś się w swojem szanownem życiu, dojdziesz z czasem do Linii Demarkacyjnej, na której wysycha ostatnia kropla krwi Białej, a gdzie toczy się pełnem korytem krew Czarna.

Łatwiej by nam przyszło obcować z księżną świeżej daty, niż z „towarzystwem" z Linii Demarkacyjnej bez pogwałcenia panujących w niem przesądów i urażenia jego uczuć.

Połączenie krwi Białej i Czarnej wyraża się w sposób najdziwaczniejszy w usposobieniu tych mieszańców. Czasem Biała krew zaznacza się nagłym wybuchem pychy równie dzikiej, jak śmiesznej — to błąkająca się po manowcach duma rasy. Czasem znowu krew Czarna odsłania całą głębię upodlenia, do jakiego zdolną jest istota ludzka i z mrocznych kryjówek wydobywa na światło dzienne jakieś dziwne na półbarbarzyńskie obyczaje i wprost niepojęte zbrodnicze popędy.

Kiedyś, w przyszłości wyjdzie może z łona tej warstwy jakiś wielki pisarz lub poeta, a wtedy dowiemy się, jak ci ludzie żyją i co czują. Obecnie, cokolwiek byśmy o nich napisali, nie będzie miało prawdopodobieństwa ścisłości, tak pod względem samych faktów, jak i analizy psychologicznej.

Miss Verris, pochodzącą z tamtej strony linii demarkacyjnej, powołano jako tymczasową piastunkę do dzieci pewnej damy. Według słów owej damy miss Verris niechlujna i nieuważna, należała do najgorszych piastunek pod słońcem. Nigdy jej nie przyszło na myśl, że miss Verris ma własne życie do prowadzenia i własne sprawy do rozwikłania i że te sprawy stanowiły dla miss Verris główną sprężynę myśli i działań. Mało która z pań domu bierze rzeczy z tego punktu widzenia.

Miss Verris była czarną, jak but i według naszych pojęć o piękności przerażająco brzydką. Nosiła suknie z perkaliku o wytłaczanych deseniach i zadeptane trzewiki. Kiedy wpadała w złość, przeklinała dzieci w narzeczu Linii Demarkacyjnej, składającem się z mieszaniny angielskiego, portugalskiego i krajowego języka. Powabną nie była, ale miała swoją dumę i bardzo jej chodziło o dodatek „miss".

Każdej niedzieli przywdziewała jaskrawą suknię i szła z wizytą do „pani matki", która większą część życia spędzała na starem trzcinowem krześle, ubrana w zatłuszczony hałat i otoczona młodymi odroślami rodzin Verris, Pereira, Ribeira, Gonsalve i Lisboa oraz resztkami czosnku i innych wiktuałów, staremi butelkami, porozwieszanemi spodnicami i mnóstwem rozmaitych rupieci codziennego użytku. Miss Verris zarabiała dwa-

Z dniem 3 kwietnia b. r. objęłam znaną kawiarnię pod firmą: „Cafe du Boulevard" przy ulicy Karola Ludwika l. 5 na I-szem piętrze i proszę Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe odwiedziny.

Kreśląc się z poważaniem

FRANCISZKA ZINKES
(była właścicielka „Kawiarni Grand".

3647

dzieścia rupij miesięcznie i co tydzień kłóciła się z matką o wysokość zasiłku, jaki dawała na utrzymanie domu. Kiedy się już kobiety wykłóciły, przybywał zwykle Michele D'Cruze i zalecał się do miss Verris, według obrządku, przyjętego na Linii Demarkacyjnej, to znaczy z wyszukanemi ceremoniami.

Michele biedny, chorowity nieborak, także był bardzo czarny, ale miał swoją rodową dumę. Za nic w świecie nie zapaliłby „huki“ *) i obrzucał krajowców tak wyniosłem spojrzeniem, na jakie zdobyć się może tylko człowiek, posiadający jedną ósmą białej krwi w żyłach. Rodzina Verris szczyciła się swojem pochodzeniem. Wywodziła się od zagadkowego protoplasty, który miał pracować nad zakładaniem szyn w czasach, kiedy koleje żelazne należały w Indyach do nowości i bardzo cenił swoją angielską proweniencyę.

Michele służył przy telegrafie i pobierał 35 rupij miesięcznie. Fakt, iż zaliczał się do urzędników państwowych, czynił panią Verris pobłażliwą na brak przodków u konkurenta do jej córki.

Obiegała nawet kompromitująca plotka o jego rodzinie — Dom Anna Krawiec, przywiózł ją z Punani — według której do rodziny D'Cruze, wkradł się raz przez małżeństwo pewien czarny żyd z Kochinu. Oprócz tego wszyscy wiedzieli, że wuj pani D'Cruze sprawiał obecnie w pewnym klubie angielskim w południowych Indyach, funkcye kucharza! Posyłał nawet swojej siostrzenicy siedm rupij miesięcznie, ale pani D'Cruze żywo odczuwała „despekt“ jaki spotykał jej rodzinę.

Pani Verris patrzyła przez palce na te skazy drzewa genealogicznego rodu D'Cruze i zezwoliła na mezalians swojej córki z Michelem, pod warunkiem jednakże, że ślub odbędzie się dopiero, kiedy telegrafista zaawansuje na 50 rupij miesięcznej pensyi. Ta zadziwiająca przezorność miała prawdopodobnie pewien związek z owym mitycznym przodkiem kolejarzem, rodem z Yorkshire, gdyż cechą i chlubą Linii Demarkacyjnej, są małżeństwa zależne jedynie od woli, nie od możności miłujących się par.

Co się tyczy nadziei awansu, to mogła miss Verris równie dobrze zażądać od narzeczonego, żeby poszedł w świat i przyniósł jej księżyc w kieszeni. Ale Michele kochał się w miss Verris i to pomagało mu w znoszeniu wszelkich przeciwności.

Zaprowadził dziś miss Verris do kościoła i kiedy wracali wśród palących promieni południa, po zakurzonej drodze, trzymając się za ręce, przysięgał jej na imię najrozmaitszych świętych, których nazwiska mało nas obchodzą, że nigdy nie zapomni o miss Verris. A miss Verris ze swej strony nie skąpiła zaklęć na swoją cześć i sławę i na imię świętych męczenniczek, że nigdy nie zapomni o Michelu i stwierdziła swoją przysięgę pocałunkiem na czoło, lewy policzek i usta kochanka.

Następnego tygodnia Michele został przeniesiony na inną stacyę, a miss Verris przy pożegnaniu oblała łzami zewnętrzną ramę okna wagonu trzeciej klasy.

Jeżeli rzucimy okiem na mapę sieci telegraficznej w Indyach, ujrzymy długą linię, prowadzącą wzdłuż wybrzeża od Backergunga do Madras. Michela wysłano do Tibasu, podrzędnego biura położonego mniej więcej w jednej trzeciej tej linii, rachując od północy.

Do towarzystwa miał tylko szum zatoki Bengalskiej i jednego b a b u [1]) i na tem koniec.

Zaczął więc pisać do miss Verris listy pełne ognia z nieprzeliczonymi krzyżykami na kopercie [2]).

Nie upłynęło trzech tygodni od czasu jak przyjechał do Tibasu a spotkało go nieoczekiwane szczęście.

*) „Huka“, fajeczka, używana w Indyach przez pospólstwo.

[1]) Podrzędny urzędnik krajowego pochodzenia.

[2]) Symbol pocałunku u niższych warstw w Anglii.

(Dok. nast.) Przełożył F. Ch.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności **po 4%** rocznie

na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia **po 4% do 4 1/2 %**

240

Dział ekonomiczny.

Klęska gąsienicowa.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze, proszę uprzejmie o łaskawe pomieszczenie w swojem poczytnem piśmie mojej skromnej uwagi w kwestyi poruszonej w 147 numerze „Słowa Polskiego“ z dnia 28 marca, pod tytułem „klęska gąsienicowa“, mianowicie: pan profesor M. Janeczko zwraca uwagę sfer odnośnych, że w powiecie zaleszczyckim wystąpił groźnie niebezpieczny szkodnik na drzewach owocowych, motyl prządka: Białka rudnica (Porthesia Chrysorrea).

Ponieważ p. M. Janeczko widział tę oprzędę na drzewach owocowych w zimie, i przypuszczam bliżej nie badał, wziął więc oprzędę Niestrzępa głogowca (pierris crataegi) za Białkę rudnicę; nb. oprzędy jednego szkodnika od drugiego różnią się tylko wielkością; oprzędy niestrzępa są małe, Białki, duże.

Klęskę gąsienicową w powiecie zaleszczyckim spowodował właśnie wspomniany przezemnie wyżej Niestrzęp głogowiec, którego białe motyle w miesiącu lipcu roku zeszłego wystąpiły w ilościash takich, że drzewa w niektórych wsiach poprostu bieliły się, i nie było na drzewie listka, na któremby szkodnik ten nie zniósł swoich jajeczek. W takich ilościach, w jakich wystąpił w roku zeszłym ten szkodnik, nie widziałem nigdy w życiu. Zazwyczaj bowiem spotyka się w naszych sadach w ilościach nieznacznych; a że jest łatwy do zwalczenia, groźnie występuje tylko w latach wyjątkowych. Niestrzęp głogowiec, motyl dzienny, barwy białej z czarnemi żyłkami. Samica w końcu czerwca lub na początku lipca składa jajka na dolnej części liścia drzew owocowych; jajka są koloru żółtego, płasko ułożone, w małych kupkach po 100—150.

„Porthesia Chrysorrea“, Białka rudnica, motyl mniejszy od poprzedniego, ze skrzydłami śnieżno-białemi, z połyskiem atłasowym; brzuszek u samca czerwono-brunatny, u samicy ciemno-brunatny, kończy się kitką włosów rudawych; motyle pojawiają się w lipcu, siedzą między liśćmi, niekiedy na pniach, latają wieczorem. Samica składa jajek 200—300 w kupce na liściach drzew; kupki te mają postać małej gąbki podługowatej, gdyż do składanych jajek przylepiają się włoski, jakimi jest opatrzony koniec brzuszka samicy.

Szkodnik ten zjawia się u nas w ilościach niewielkich, tak, że w roku zeszłym z trudnością zdobyliśmy kilka egzemplarzy tego motyla, coś trzy sztuki, żeby módz pokazać chłopcom uczącym się w naszym zakładzie.

Niemniej jednak należy wyrazić panu profesorowi M. Janeczkowi podziękowanie za łaskawe zajęcie się sprawą zwalczania szkodników w powiecie zaleszczyckim, muszę jednak nadmienić, że tutejsze starostwo blizko dwa miesiące temu wydało już odpowiednie zarządzenia. Z poważaniem

K. BRZEZIŃSKI
kier. kraj. zakładu sadowniczego
w Zaleszczykach.

Wystawa wynalazków. Otrzymujemy następującą odezwę: W roku bieżącym odbędzie się w Ołomuńcu wystawa wynalazków; otwarcie jej nastąpi 15 czerwca a zamknięcie 15 września. Ponieważ na każdą wystawę a zwłaszcza wynalazków przybywa wielu pośredników, którzy się zajmują wyłącznie sprzedażą patentów, więc nadarza się dobra sposobność do nawiązania stosunków, względnie osiągnięcia materyalnych korzyści. Oczywiście nie można rokować powodzenia pomysłom fantazyjnym, jak np. sterowane balony, motory o wiekuistym ruchu (perpetuum mobile) itp. Natomiast wynalazki praktyczne, które się odznaczają bądź to taniością wyrobu, bądź to ułatwiają lub zastępują pracę ręczną, albo wreszcie odpowiadają zapotrzebowaniu, mogą mieć powodzenie. Ponieważ wiele dobrych pomysłów pochodzi od Polaków, więc byłoby odpowiedniem, gdyby i polscy wynalazcy w wystawie wzięli udział.

Miasta, pojedyncze korporacye, związki itp. mogą nadesłać przedmioty zbiorowe czyli urządzić swoją zbiorową wystawę (Kollektiv-Ausstellung) a komitet udziela w takim razie zniżki od zajętego miejsca. Również postarał się komitet w ministerstwie handlu o to, aby wynalazki, które nie zostały opatentowane, mogły być zgłoszone do patentu w terminie 3 miesięcy po zamknięciu wystawy.

Deklaracye oraz wszelkie wyjaśnienia można otrzymać od komitetu w Ołomuńcu, oraz od podpisanego członka honorowego wydziału (adres: Wiedeń VII, Lindengasse 2). Inż. St. D z b a ń s k i, przysięgły rzecznik patentowy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

W a l u t a k o r o n o w a.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na terminy 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50, jęczmień browarniany od 7·60 8·20. Rzepak nowy —·— do —·—. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. groch do gotowania 9·— do 10·—, Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40·— do 40·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

Usposobienie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwyżką.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Z powodu wiadomości o śmierci Pobiedonoscewa złożyli: Polak Białorus 10 kor., M. C. 1 kor., Zygmunt Czerwiński 1 kor., Stanisław Bomba 1 kor., Zygmunt Brudziński 1 kor., T. S. 1 kor., Samuel Weinsaft z Podwołoczysk 5 kor. z okazyi względnie szczęśliwego wyjścia z katastrofy kolejowej między Krzywami a Potutorami, Kazimierz Pomiankowski 5 kor. z okazyi Świąt Wielkanocnych, Myszka, Dzunio i Tadzio R. 4·20 kor.

Na czesne dla ubogich uczniów:

H. Lubomęska z Krakowa 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Zlembiński.

„TLEN“ „TLEN“

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przyrządzone podług przepisu **Dr. Lustra z Krakowa**, specyalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest **Bay-rum** wyrobu fabryki „Tlen“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

Eleganckie buciki damskie i męskie **pielęgnuje się najskuteczniej**

Everett's Creams

dostarczanego również Jego Kr. M. królowi Anglii.

Należy zważać na obok wyobrażony znaczek ochronny

W miejscowościach, w których środka powyższego nabywać nie można, należy zwrócić się wprost do składu naszego hurtownego: Karola Junga, Wiedeń I, Fleischmarkt 12. 1173

Droguerya

Mag. Pharm. LESZKA SŁADOWSKIEGO

Lwów, Plac Kapitulny l.

poleca:

Materyały apteczne, opatrunki, środki uniwersalne, perfumy, mydła, wody kolońskie gąbki, szczoteczki do rąk, zębów, włosów, grzebienie, lusterka, lakiery do podłóg,

Dla Amatorów fotografów: aparaty, klisze, filmy, papiery, chemikalia i wszystkie przybory. 3421

Ceny najniższe!

Zamówienia z prowincyi odwrotnie nie licząc opakowania

Gorsety Brukselskie

najnowsze fasony

„Droit devant“

słynnej fabryki Manufactures

Royales de Corsets P. D.

w Brukseli 3333

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

LWÓW. ulica Halicka l. 20. LWÓW.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We środę dnia 3 kwietnia 1907 r.

Słoneczna Pieśń

dramat w 3 aktach a 4 odsłonach Stanisława Obrzuda.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: **The 3 Revolving Eugenes,** obracające się trapezy. **Melia & Mozarabar,** tresowane kruki. **Nini Foscolette,** Excentrique française, **Edward i Kunegunda** wodewil. **Vitograph,** senzacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje 3615

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

TEATR ROZMAITOSCI

„UNDEPENDANCE BRISTOL“ — Występ humorysty polskiego Ludwikowskiego. — Dwie senzacyjne komedye. — Początek o godz. 8·30. 3654

„Garderoba dziecinna“ z dodatkami

„Dla młodzieży“, „Praktyczna gospodyni“, „Kącik dla dzieci“ dodatek literacki dla dzieci wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca.

Nakładem **R. Landaua we Lwowie, ul. Czarneckego l. 3.**

Przedpłata kwartalna wynosi 1·20, z przesyłką w Austryi Kor. 1·26 — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. 3525

Bardzo ładne i tanie

MEBLE STYLOWE nadeszły: jako to: salony mahoniowe i czereśniowe „empire“, biurka antyki, fotele, krzesła, szafki, skórzane angielskie meble, pokój męski w stylu renesanc, porcelana „stary Wiedeń“ 107 sztuk, oraz wiele drobiazgów, sztychów, figurek porcelanowych, miniatur — do publicznej Hali aukcyjnej. 3633

WILGOĆ, GRZYB najsilniejsze w kościołach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancyą patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁOMIANE niepalne do budowy domów, willi lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fabr. **„GLAZURYNY“, Lwów, Hetmańska 12** (Spółka budowniczych). 2971

Włos rośnie

po długoletniem wyłysieniu.

John'a Craven'a Burleigh'a światowej sławy **POMADA** jest jedynym środkiem w tym kierunku.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh.

John Craven Burleigh wyłysiawszy przedwcześnie wypróbował środek ten osobiście.

Po 14-dniowem użyciu porosła zupełnie łysa głowa gęstym włosem. Wówczas przekazał on ów preparat kilku przyjaciołom i w rzeczy samej nastąpił i tu równie pewny skutek. Setki tysięcy używających odtąd tego środka okazują swą serdeczną wdzięczność a w biurze mojem może każdy przejrzeć listy dziękczynne zalecające środek ten jako niezawodny.

Łysina jest szpetną!

Łysina utrudnia walkę o byt.

Dlaczego zamierza Pan nadal być łysym jeżeli pomoc w tym kierunku jest możliwa?

Nic nie kosztuje doświadczenie skutku na sobie samym!

Bezpłatnie i opłatnie przesyła się **każdemu** zgłaszającemu się i dołączającemu 20 halerzy w znaczkach pocztowych na portoryum i opakowanie puszka z próbką środka tego. Dołącza się także pewną ilość listów dziękczynnych, cenne objaśnienie użycia i pouczenia.

Wszyscy cierpiący zatem na wypadanie włosów, łupież i łysinę niech piszą natychmiast do: 1196

William'a Scott'a

właściciela monopolu środka tego

w Wiedniu 851 Adlergasse 7.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

Przewodniki podróży.

Zbiorowe wydawnictwo polskich przewodników podróży czyni zadość zdawna odczuwanej potrzebie i licznie objawionym życzeniom szerokich kół podróżującej publiczności. Zadaniem jego jest wyrugować z rąk polskich turystów dotychczas prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczenie im znakomicie opracowanych, doborowych własnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w najlepsze, wzorowo wykonane **plany i mapy** nie ustępują w niczem niemieckim, czy francuskim „**Baedekerom**“ i zasługują ze wszech miar na zupełne zaufanie i poparcie. 3310

Dotąd wyszły:

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.

Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.—.

Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.

Przewodnik po Neapolu, z 3 planami. Kor. 3.—.

Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.

Przewodnik po Palermo z planem miasta. Kor. 1.20.

Przewodnik po Tatrach, cz. I. z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—. Część II. z 2 mapami. K. 3.—.

Abonament

na

ubrania męskie

od 10 koron mies.

(system angielski)

poleca 3658

M. Marek

Lwów

Sykstuska 29

Prospekty gratis i franko.

Cegielna parowa

Eleonory ks. Lubomirskiej

w Szczucinie 3417

sprzedaje dachówkę ciągnioną i tłoczoną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, jakoteż gąsiory, rurki drenowe wszelkich rozmiarów i cegłę maszynową, wszystko z najlepszego i doborowego materyału po umiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła

Zarząd dóbr Szczucin.

Rowery

światowej sławy marki

Waffenrad Steyr

najnowszych modeli z znacznemi ulepszeniami poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 829.

Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3387

Handel założony 1789. Handel założony 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek l. 45 — poleca

Herbaty czarne, aromatyczne, silnie naciągające

CONGO	Nr. 0	½ klg.	K.	3·20
CONGO	Nr. 1	„	„	3·80
SOUCHONG	Nr. 2	„	„	4·60
SOUCHONG zbioru majow.		„	„	6·—
KAYSOV najprzedniejsza		„	„	8·—

Znakomite okruchy herbat

½ klg. po Kor. 3, 3·60 i 4·60. 2476

Zamówienia odwrotną pocztą — opakowania nie liczymy.

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, **białe** 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk

Winiarnia Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysyła się w 5 kilowej paczce **próbę wina** za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1156

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA

we Lwowie

poleca następujące

nowe wydawnictwa:

	Koron
Albinowska. **Dom oszczędny** (prowadzenie domu, prowadzenie kuchni, kuchnia jarska czyli wegetaryańska, kuchnia kuracyjna)	4·—
w oprawie kartonowej	5·—
Askenazy Szymon. **Rosya-Polska 1815—1830**	5·—
Borchardt J. **Jak wychowywać dzieci bez bicia?**	—·80
Chłędowski K. **Dwór w Ferrarze,** z ilustr.	20·—
w oprawie	23·—
Czopowski M. **Zasady energetyki**	1·60
Daszyńska-Golińska. **Ekonomia społeczna.** Cz. I w opr. kart.	2·70
Dębicki L. **Ojcze nasz. Modlitwy wieczorne**	1·70
Dmochowsi J. **O kółkach i spółkach rolniczych**	—·80
Dunin K. **Zasady prawa handlowego,** w opr. kart.	2·—
Dzeteo. **Miłość,** szkic powieściowy	1·60
Feldman W. **Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906** Tom I 4·—, II 6·—. I-II tom	10·—
Gosiewski Wł. **Zasady rachunku prawdopodobieństwa**	5·20
Grottger A. **Warszawa.** Album z siedmiu kartonów	3·—
Gumiński J. M. **Stenografia.** Wydanie II.	3·60
Heilpern M. **O ziemi, słońcu i gwiazdach**	1·60
Höffding H. Dr. **Dzieje filozofii nowożytnej od końca odrodzenia do naszych czasów.** Tom I.	5·40
Holleman A. F. **Podręcznik chemii nieorganicznej.**	4·—
Janowicz L. **Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie-Polskiem**	—·80
Jerusalem prof. Dr. W. **Wstęp do filozofii**	4·—
Karczewska M. **O prawa równe i sprawiedliwe**	—·80
Kasprowicz Jan. **Poeci angielscy.** (Wybór poezyi)	6·—
Kautsky K. **Rewolucya socyalna**	—·80
Key Ellen. **Stulecie dziecka**	3·20
Kontkiewicz S. **Krótki podręcznik mineralogii**	2·60
Korczak J. **Dziecko Solona**	4·70
Krauz-Kelles K. **Portrety zmarłych socyologów**	3·20
Kucharzewski J. **Socyalizm prawniczy**	1·60
Lange A. **Pierwszy dzień stworzenia. Pieśni społeczne**	2·40
Laskowski. **Z rapsodów wolności**	1·35
Łazica St. **Podręcznik do nauki międzynar. języka „Esperanto“**	1·—
Łazowski i Siwicki. **Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej**	2·10
Maciejowski J. **Z mętów.** Romanse II.	2·60
Marx K. **Walki klasowe we Francyi 1848—1850**	1·60
Materyały do Historyi P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893—1904. Tom I.	6·—
Miecznik A. **Księżna Safta.** Powieść.	3·20
Morawski A. **Burzyciele ideałów**	2·10
Nauka i sztuka:	
T. I. Kubala L. **Stanisław Orzechowski** z 46 il. w opr.	3·—
„ II. Porębowicz E. **Dante** z 73 ilustr. w opr.	4·—
„ III. Brückner A. **Dzieje języka polskiego** z 121 il. w opr.	5·—
„ IV. Sygietyński A. **Maksymilian Gierymski** z 92 il. w op.	4·—
Niesiołowski T. **Sny i widzenia**	1·70
O przepełnieniu naszych gimnazyów	—·40
Parvus. **Kryzys handlowy, a związki zawodowe**	—·80
Passy T. **Pogadanki dziadka z wnukami** w opr.	3·20
Piniński M. hr. **Do widzenia.** Powieść	1·80
Potocki A. **Grottger** z 254 ilustr. w ozdobnej oprawie	36·—
„ J. K. **Współzawodnictwo i współdziałanie**	5·—
Rawita-Gawroński, **Poselstwo Bieniewskiego, od śmierci B. Chmielnickiego do umowy Hadziackiej**	1·60
Rościszewski M. **Hypnotyzm i suggestya**	1·50
Sadowski H. **Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce.** Część II	5·20
Sempołowski Dr. A. **O żywieniu się roślin, o nawozach i ich użyciu**	—·52
— **Czego potrzeba naszym gospodarstwom włościańskim**	—·40
Sombart W. **Kwestya robotnicza w przemyśle**	1·30
Sprawozdanie z IX Zjazdu P. P. S.	—·50
Sygietyński A. **Drobiazgi**	2·60
Wernic Dr. L. **Zasadnicze postulaty hygieny szkolnej**	—·80
Wieniawski A. **O naszych stowarzyszeniach rolniczych**	—·40
Wierzbicki J. St. **Rapsody**	1·—
Z zeszytu autorki. Poezye.	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bez zwłoki umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Tylko za utrzymanie poszukuje nauczycielka izrael. lekcyi do wszystkich przedmiotów i konwersacyi niemieckiej, ewentualnie jako towarzyszka. „Konwersacya" do Administracyi Słowa. 3640

Posady poszukiwane

Koncypient poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Doktor praw" Tarnopol p. restante. 3577

Magister farmacyi poszukuje dzierżawy apteki lub posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Apteka" poste restante Sokal. 3595

Osoba w średnim wieku znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem poszukuje posady do samoistnego zarządu. Świadectwa chlubne. „M. N." poste restante Przemyśl. 3610

Agencya Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2 dostarcza wszelkiej kategoryi doborową służbę. 3622

Ekonoma pilnego, rzetelnego dobrze uzdolnionego sumiennie poleca Aleksander hr. Wodzicki. Zgłoszenia pod „Ekonom" Olejów pod Zborowem. 3619

Aspirant farmacyi poszukuje posady. Oferty pod „Z. K." poste rest. Wełdzirz obok Doliny. 3663

Ekonom teoryk i praktyk z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacyą, w średnim wieku z powodu parcelacyi majątku poszukuję zaraz posady. Zgłoszenia pod „T. B." Gorlice. 3662

Kucharz żonaty poszukuje posady na ordynaryę. „L. M. kucharz" Kurowce p. Hłuboczek Wielki. 3645

Posady zaofiarowane

Przedsiębiorstwo fabryczne na prow. poszukuje

Pomocnika buchalteryi

młodego, zdolnego z pięknem szybkiem pismem i dokładną znajomością podwójnej buchalteryi. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy adresować pod: „S. N. 1100" do Adm. „Słowa Pol.". 3572

Poszukiwany rządca kawaler od 1 maja do 200 morgowego majątku, położonego pod wielkiem miastem. Pożądane trochę obznajomienie z leśnictwem. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy adresować W. W. poste restante Kołaczyce. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3593

Adwokat Jurkiewicz w Stanisławowie poszukuje **koncypienta** Polaka z ukończoną praktyką sądową i przynajmniej jednoroczną adwokacką. Posada do objęcia od 15 kwietnia br. 3278

Pomocnika obznajomionego z bufetem potrzebuje handel M. Balasa we Lwowie. 3579

Adwokat we Lwowie poszukuje rutynowanego koncypienta bez substytucyi. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników Sokołowskiego „K. K." 3542

Pisarza gospodarczego (kawalera) przyjmie Zarząd dóbr Czernelów mazowiecki o. p. Romanówka. Warunki: ukończona niższa szkoła rolnicza, rel. rz. kat. Do zgłoszeń należy dołączyć metrykę chrztu i odpisy świadectw. Absolwenci szkoły berezneckiej mają pierwszeństwo. 3568

Służącego poszukuje Biuro dzienników Buchstaba ul. Karola Ludwika 21. 3617

Znajdą umieszczenie: rządca, ekonom, gorzelnik, leśniczy, maszynista, zdolny ogrodnik ze szkoły ogrodniczej, mleczarz, pisarze ekonomiczni, zarządczynie domu i służba domowa wszelkiego rodzaju. Biuro załatwień, Dominikańska 9. 3659

Pomocnik handlowy natychmiast przyjęty zostanie do nowo otworzonego składu gotowych ubrań. Wiadomość u dozorcy, Lwów, Wałowa 11. 3641

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50—60 hal. wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Kupno i sprzedaż

Aparaty ssące do czyszczenia dywanów ścian i mebli można oglądać w handlu Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 3416

KASY ogniotrwałe oryg. J. Wertheimera poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. KORKES, we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2012

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po 50 koron za sztukę. Starsze po 2 kor. za 1 klgr. żywej wagi. 3253

Z powodu wydzierżawienia majątku sprzedaję: buhajka Oldenburga 15 miesięcznego w tym roku licencyowanego, siewnik 19-rzędowy Pracnera- 4 lata używany, kosiarkę Mac Cormica, 2 lata używaną, grabarkę Claytona 2 lata używaną.
Przedmioty te można oglądnąć w Wisłobokach poczta Podliski Małe.
Włodzimierz Malczewski we Lwowie ul. Kopernika 50. 3584

WYSPRZEDAŻ.
Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Para fuksów wyjazdowych z łoszęciem, wysokiej krwi trzymiesięcznem i para półszorków do sprzedania. Zyblikiewicza 32. 3657

Maszyna Remingthon do sprzedania, Kościuszki 18 II p. na prawo. 3653

SENZACYJNA
nowość paryska!
Żarowe światło gazowe
otrzymuje się przez użycie chemicznego preparatu „Excelsior" przy zwykłej lampie naftowej (1 do 2 sztuk, przy wielkich lampach do 3 sztuk). Zaoszczędzenie nafty wynosi 30—50 prc. Eksplozya wykluczona. Cena za sztukę 23 hal. Światło to o więcej jak podwójnej sile, trwa aż do całkowitego spalenia się knotu, co można w przybliżeniu na 3 miesiące obliczyć. Ułamków „Excelsioru" można także używać. Poleca Dom wysyłkowy E. Katz, Lwów, Żółkiewska 3. 3644

WYSPRZEDAŻ.
Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

WYSPRZEDAŻ.
Eleganckie urządzenia w najnowszych stylach, ramy z lustrami i konzolami własnego wyrobu poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2707

Zarząd lasów
Poręba wielka
poczta Niedzwiedz
sprzedaje
nasienie świerka
z własnych lasów i suszarni po 200 kor. za 100 kg., za 1 kg. 2·40 kor. 3370

Światowy biograf.

Nadzwyczajne, senzacyjne przedstawienia od 31 marca w sali Danka, Szajnochy 5. W soboty, niedziele i święta dwa przedstawienia o 4 pop. i 8 wieczór, w dni powszednie o 8 wieczór. 3566

Nakładem Kamila Bauma w Tarnowie
wyszła 2 serya (10 szt.) pocztówek
„Motywa zakopiańskie"
układu i rysunku Maryana Szulza, prezesa klubu malarzy polskich w Monachium. Cena kor. 1·20. Wszędzie do nabycia. 2532

Automobile „Darracq", Motocykle „Laurin & Clement, rowery „Waffenrad" poleca zastępca Witold Tranda w Przemyślu. 2399

Zarząd dóbr Stronibaby, poczta i stacya ko... Krasne, ma na sprzedaż
dwa buhajki
czystej krwi „Szwyż", jeden ma 18 miesięcy, drugi 12, cena za kilo żywej wagi jedna korona 20 hal. loco dworzec Krasne. 3510

Na piegi
jedyny środek
Krem toaletowy dra Maislera słoik 80 i 1 kor. 60 hal. Mydło na piegi po 50 i 80 hal. poleca najtańsza drogueryа Menkesa, ul. Kazimierzowska róg Rzeźnickiej. 2693

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia mały folwark, 2 kilometry od stacyi kolejowej; zaraz, 44 morgów roli i łąk, po żniwach dalszych 55 morgów. Bliższych szczegółów udzieli: adwokat Zbyszewski Lwów, Słowackiego 2. 3485

Młyn wodny, w samem mieście położony, nadający się na młyn amerykański, o dwóch kamieniach, po jednej stronie stawu i tłuczarnia na korę drzewną z drugiej strony stawu; wraz z pomieszkaniem o dwóch ubikacyach i przybudowaniami na podwórzu, do nabycia u firmy: Izrael Hauptman & Comp., fabryka skór w Bolechowie. — Cena kupna około 20.000 k. Bliższe szczegóły i warunki listownie. 3237

Drukarnia ludowa w Buczaczu wraz z koncesyą do sprzedania. Warunki bardzo korzystne. Sposobność dla towarzystw nakładowych. Drukarnia zaopatrzona jest najnowszemi maszynami i czcionkami dla polskiego, ruskiego i żydowskiego składu. Bliższ. wiadomości i objaśnień udziela właściciel. 3629

Nieruchomości

MAJĄTEK
kilka tysięcy morgów
z lasami bardzo zaszanowanymi, pierwszej jakości gleba, dający rocznego dochodu 160 tysięcy koron, z koleją w miejscu, korzystnie sprzedam. Pośrednictwo wykluczone. Łask. zgłosz. „Majątek" biuro Płohna Lwów. 3597

Mleczarnia i restauracya w Gorlicach dobrze renomowana, nabiał z dwóch folwarków, lodownia zaopatrzona, pod korzystnymi warunkami do nabycia. Informacyi udzieli E. Metzger. 3606

Kupię kamienicę we Lwowie w cenie około 40.000 kor. Zgłoszenia pisemne przyjmuja z grzeczności p. G. Heitzman ul. Nabielaka 18 (pośrednictwo wykluczone). 3498

Mieszkania i sklepy

Poszukuję zaraz do wynajęcia większej ilości skromnych mieszkań. Najchętniej wynajmę całe domki. „J. C. 200". 3611

Pańska 21 do wynajęcia pokój, ewentualnie 2 pokoje, kuchnia, spiżarka, 3 wchody od 15 kwietnia. 3648

Poszukuję 5 pokoi z przynależytościami z komfortem urządzonych. Oferty do Adm. Słowa Polskiego do 5 kwietnia pod „Stały lokator". 3643

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią i przyn. od 15 maja lub 1 czerwca możliwie blizko Techniki lub tramwaju. Zgłoszenia z podaniem warunków do biura ogłoszeń Sokołowskiego pod „Pomieszkanie". 3646

Salon wspólny dla panienki, pokoje kawalerskie z wiktem zaraz tanio. Wydaję obiady do menażek. Piekarska 6. 3638

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Panna z wyższem wykształceniem, młoda, przystojna na stanowisku autonomicznem zawiąże poważną korespondencyę w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają panowie izraelici z wykształceniem akademickiem. Zgłoszenia do 10 kwietnia pod „Kniesioł" restante Strzelska Nowe. 3612

Cudne! Dziękuję niniejszem Panu Abrahamowi Weinsteinowi w Podwołoczyskach za wyleczenie siostry od epilepsyi. Bazyli Tychoński, asystent poczt. 3614

KTO udzieli zdolnemu technikowi na półroczne ukończenie studyów i złożenie egzaminów pożyczkę 200 złr. za odpowiedniem poręczeniem lub zobowiązaniem zechce łaskawie zażądać porozumienia się pod „Praca" Adm Słowa. 3642

Artyst. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.
Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Żołądki
cielęce 1114
kupują za roczną umową w każdej ilości, płacąc gotówką
Bracia BAYER
Augsburg, Käselab-Fabrik.

70 ct.
pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, **HERBATY** ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1·50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwow. Jagiellońska 17. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 3291

Ilustrowany
KUCHARZ - - - -
- - - KRAKOWSKI
dla oszczędnych gospodyń (zawiera też na święta ciasta etc.) wyd. X, przez p. **Gruszecką**. Cena egz. opr. kor. 4.

366 obiadów
znakomita książka kucharska przez p. **Gruszecką**. Wyd. 3, cena egz. opr. 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Za nadesłaniem należytości za przekazem poczt. wysyła Księg. nakład. **Fabiana Himmelblaua w Krakowie'** 3134

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały Rady nadzorczej „Pomoc" w Grzymałowie z dnia 21 marca 1907 odbędzie się doroczne zwyczajne Ogólne zgromadzenie członków Kasy zal. „Pomoc" w Grzymałowie stow. zarej. z ogran. poręką w lokalu kasynowym w niedzielę 14 kwietnia 1907 o godz. 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcyi za r. 1906.
3. Sprawozdanie komisyi szkontr. z zamknięcia rachunków za r. 1906.
4. Wniosek Rady nadzorczej na rozdział czystego zysku.
5. Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
6. Wybór komisyi szkontrującej na r. 1907.
7. Wnioski członków.

Na powyższe zgromadzenie zapraszamy wszystkich P. T. członków stowarzyszenia.

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczk. „Pomoc" w Grzymałowie.
Grzymałów, dnia 30. marca 1907, 3630

Józef Samuelowicz sekretarz. **Stanisław hr. Piniński** prezes.

Polecamy

z gwarancyą pisemną własnego wyrobu:

Sypialnie kompl. z lustr. i marm. od	K.	450
Jadalnie z marm. i krzesłami	„	300
Garnitury salonowe naj. wykończ.	„	200
Łóżka żelazne szafkowe z materacem, kołdrą i poduszką razem	„	40
Otomany kryte silną materyą		50
Kanapa, łóżko najstar. wykończone	„	75
Toalety mahoniowe z lustrami	„	40
Krzesła skórą kryte	„	11·50

Salonki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podrożeniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pledów, koców, materyi meblowych, dywanów, chodników oraz kołder i materaców sprzedajemy po dawnych nizkich cenach.

Przy większych zamówieniach, spłaty najdogodniejsze. Wszelkie zamówienia i przerabiania przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych.

J. Schuster i K. Toczyski
Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5. 590

Handel założony w r. 1789.
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 15
Jedyna krajowa fabryka świec woskowych i blichowania wosku
poleca Swiece woskowe białe i ozdobnie malowane, Paschały, Gromnice, Stoczki woskowe, Bukiety do swiec i ołtarzy.
Główny skład najlepszych świec stearynow. fabryki **„Apollo"**
Własnego wyrobu najpiękniejsza i najlepsza, nagrodzona medalami zasługi
Masa kauczukowa
do zapuszczania podłóg w pięciu odcieniach. Pudełko wystarczające na duży pokój kor. 2·—
Miód lipowiec jedyny środek przeciw kaszlowi słoik duży 70 ct., mały 40 ct. 2368

Poszukuję zastępcy z kaucyą 3000 kor.
do prowadzenia składu wód mineralnych, jednego dla Lwowa drugiego dla Krakowa. Żądane dobre polecenie. Zgłoszenia „3000 kor." do Administracyi Słowa.

ZAKŁAD SIERÓT i ubogich Fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu, poszukuje dwóch ludzi do dozoru młodzieży od 10 do 18 roku. 3261
O posadę ubiegać się mogą ludzie nieżonaci, którzy ukończyli co najmniej 30 rok życia, 4 klasą ludową. Wynagrodzenie: wikt i mieszkanie wspólne z młodzieżą oraz 25 kor. miesięcznie.
Bliższych wyjaśnień udzieli Centralna Administracya Fundacyi St. hr. Skarbka, Lwów, gmach Skarbkowski I piętro.

Swiatowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

poleca 2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Ważne dla WPanów zegarmistrzów, jubilerów i właścicieli składów galanteryjnych. — Żądajcie oryginalnych angielskich

łańcuszków double

patentu E. G. dla panów i pań, najlepszego gatunku i wspaniale wykonanych. Pod gwarancyą trwałość zapewniona. Ceny bajecznie tanie, jedynie

u Edwarda Goldberga

Praga II,

Korngasse 48. neu

Hurtowny skład towarów złotych i srebrnych. Wysyłka próbek towaru, jakoteż i kolekcyi próbnych na żądanie natychmiast odwrotnie i franko. Przy pierwszym zamówieniu wymaga się referencyi. 3592

Farbiarnia i chemiczna pralnia

Ferd. Sickenberga Synów

c. k. dost. nadwornych.

Fabryka: Wiedeń XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4—8.

Główny skład: Wiedeń I. okr. Spiegelgasse jedynie pod Nr. 15 w własnym domu.

Składy we wszystkich okręgach, przyjmowanie zamówień we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyi na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkich przedmiotów toaletowych. **Zamówienia z prowincyi wykonuje się szybko i rzetelnie.** Na zapytania listowne odpowiada się odwrotnie. Przesyłki próbek i farbowania bezpłatnie i franko. 1215

OSTRZEŻENIE: Z powodu omyłek prosimy o dokładne zwracanie uwagi na naszą firmę.

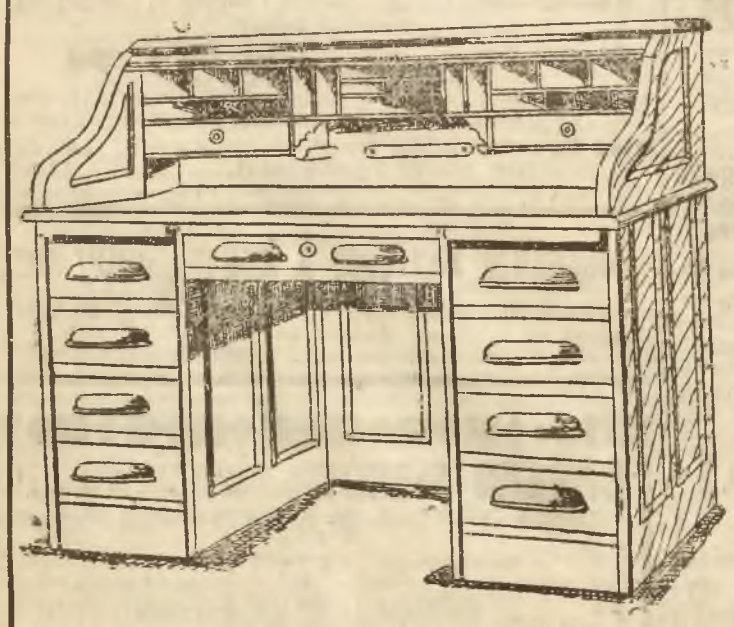

Dom amerykański

poleca **Najnowsze amerykańskie Meble biurowe,** Biurka storowe, Szafki storowe na akta, Szafki storowe na książki itd. Kompletne amerykańskie urządzenia biurowe.

Zdejmi zastępcy poszukiwani. 3477

Lwów, ul. Kościuszki 1a

KTO ze swego **żołądka** i przewodu pokarmowego jest niezadowolony niech użyje proszku żołądkowego **GASTRICIN** Skutek niewątpliwy. Wypada zamówić darmo i opłatnie prospekty i fotografowane oryginalne listy uznania. 1185

1 duże pudełko kor. 3·— franko, 5 pudełek 5 prc. rabatu i franko przesyła skład centralny **F. TRAUB,** Wiedeń XVIII, Edelhofg. 4.

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9·60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 2082

Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta **Pilzno,** Czechy.

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55	ct.	zapół	kg
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct.	pół kg.
Moning familijna	1·60	„	„ „
Kaysow dobor.	1·80	„	„ „
Souchong wyśm.	2.—	„	„ „
„ najlep.	2·50	„	„ „
~~Kintak~~ arom.	3·—	„	„ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy.

Brüx nr. 985

— (Czechy). —

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6 i wyżej, Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·40 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 92

NOWOŚĆ! Spirytusowe zapalniczki

które przy zdjęciu nakrywki natychmiast się zapalają sztuka po K 1·20, 3 szt. 1·10, 6 sztuk po K 1·— poleca fabryczny skład zegarów i zegarków, gramofonów i przyborów do tychże

C. Dornbaum, Rynek 33 Lwów. 3384

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2013

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 327

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczułki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m. kw.

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach 3032

pojawiła się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Na wiosnę 1907 polecamy:

Nasiona leśne — flance leśne na żywopłoty

Drzewa owocowe

— Produkcya nasion i szkółki leśne i owocowe —

Zassów pod Czarną

Cennik ilustrowany opłatnie i odwrotnie. 2978

Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2/b,

1158 wchód także pod bramą.

Specyalny dom „Zum Gummikönig“. Specyalny dom

Nowości w paryskich specyalnościach gumowych za tuzin kor. 2, 4, 6, 8, 10. Kolekcya wzorów sortowana. 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

3549

Powróciwszy z zagranicy, poleca

najświeższe modele

paryskie i wiedeńskie

magazyn mód

Wandy Karpińskiej

Lwów plac Kapitulny liczba 8.

Nakładem spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.